

# SŁOWO

Wilno, Środa 24-go, Czwartek 25-go grudnia 1924

PRENUMERATA miesięczna z dostawą...  
Cena pojedynczego N-rn 15 groszy.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

GENA CZESZCZĄ. Wiadomości...  
25 proc. drożej.

Królewska 1 **Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie** Wileńska 36

Na upominki gwiazdkowe posiada olbrzymi wybór:

Przybory piśmienne marmurowe, szklane i oksydowane. Biżuterki. Wykwintna galanteria skórzana i papeterja. Obrazy i ramy. Nowości nut wydawnictw krajowych i zagranicznych. Partyje do śpiewu i na fortepjan wszystkich oper. Arie operetkowe. Wydawnictwa francuskie. Poleca nowe **PIANINA** firmy „August Förster“ w Löbau.

## Zarząd Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego

podaje do wiadomości, że na mocy uchwał Walnych Zgromadzeń Akcjonariuszów tegoż banku, a także Polskiego Banku Parcelacyjnego w Wilnie, ma nastąpić fuzja powołanych banków.

### Lecznica litewskiego Stowarzyszenia pomocy Sanitarnej

Wilno, Wileńska 28

W przychodni przyjmują lekarze specjalności: Choroby dziecięce od 3 — 4; choroby wewnętrzne od 10 — 4; chirurgiczne 1 — 2; kobiece 11 — 1; oaza 11 — 2; uszu, nosa i gardła 1 — 2; zębów 10 — 11; skórne i weneryczne 2 — 3; nerwowe 1 — 2; w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy, oraz dla stałych chorych mieszkalnych. Leczenie promieniami fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wazy, elektryczny masaż. Laboratorium analityczne.

**GABINET ROENTGENA I ELEKTRO-LECZNICZY**



DO SPRZEDANIA **Sank**

Jednokonne i parokonne. Obejrzać można — Mickiewicza 34, Tow. „Spółnia”.



„P A C”  
Spółka Akcyjna  
Biskupia 12  
Wilno.  
**Żądacie wszędzie WYSMIENITE KAKAO w proszku firmy „P A C”**

Firma

# JAN WOKULSKI i S-ka

Wielka Nr. 9. Telefon 182.

Duży wybór podarków gwiazdkowych.

### LOTERIA FANTOWA

na rzecz domu sierot „Talmud-Tora”, Gdańska (Nowa) 5  
**7000 kosztownych rzeczy do wygrania.**  
Przyjeździe i przekonacie się! Śpiew i ćwiczenia gimnastyczne wychowawców. Loteria czynna od 8—10 tej wiecz.  
Wstęp wolny! Wstęp wolny!

## Wileński Dom Tow.-Przemysłowy

### B-cia Jabłkowscy

SP. AKC.

Mickiewicza 18.

Na gwiazdkę:

w wielkim wyborze wykwintne i praktyczne podarki we wszystkich oddziałach magazynu.

Wielka ilość kuponów po cenach niższych.

### Sklep p. f. „Cukry Warszawskie”

właściciel I. JANKOWSKI

przy ul. A. Mickiewicza 8, otwarty od 9 rano do 11 wiecz., otrzymuje codziennie cukry firm B. WEDEL, F. FUCHS, JAN PRUZIŃSKI, LARDELLI i FRARBOLI, oraz KAWY palone w najlepszych gatunkach firm T. JANKIEWICZ i „PLUTON”.

Polecamy! **Żądać wszędzie!** Na święta!  
Wódki **NAJWYŻSZEJ** Jakości  
**Narbuttówka i przedwojenna**

oraz Żytniówka, Stotowa, Kminkowa, karty i inne.

Rektyfikacja z wolnym składem

Fabryka wódek i likierów.

T-wo Przem.  
**K. Narbutt i S-ka**

WILNO,  
Zwierzyniecka 16.  
telef. 8-56 i 8-08.

**Okazja**

50% — 40% taniej niż w sklepie. Z powodu likwidacji handlu do sprzedania nowe swetry damskie i szale ul. Wileńskiej Nr. 100 B, m. 1.

Dom (osobniak) do sprzedania na dogodnych warunkach Zakretowa 12 od 12—4 po poł.

Zgubiłem

portfel kieszonkowy, zawierający książkę wojskową, metrykę i różne dokumenty. Łaskawy znalazca zechce stawić za wynagrodzeniem, dokumenty na nazwisko Stanisławskiego w Bratniej Pomocy Młod. Akademickiej, ul. Wielka Nr. 24.

ŚRODEK PRZECIWKO Chrypsom, duszności, kaszlu  
**„GRANULKI RUSSYANA”**  
(Sulphuris aurat. benzoinati)  
Chem. farm. labor. „Ap Kowalski”, Warszawa.

TYLKO **Ceres**  
TŁUSZCZ JADALNY do gotowania smażenia i pieczenia

### BACZEWSKIEGO wódki:

CZYSZCZONA  
PERŁA MOCNA  
STARKA  
STARUCHA  
ŻYTNIÓWKA.

D-rsy  
Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz  
lokują połącznie w Zakładzie poleśnym ulica W. Pohulanka 31.

### SPÓŁDZIELNIA ROLNA Kresowego Związku Ziemi

Zawalna Nr 1, telef. 1-47.  
ZAKRES DZIAŁALNOŚCI:  
Zakup i sprzedaż produk. rolnych.  
Sklepy detaliczne:  
Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20, Kalwaryjska 1, Portowa 22.

### WŁASNE PIEKARNIE

z sprzedażą detaliczną w sklepach.  
Skład paszy  
Sprzedaż detaliczna: owsa, otrąb, sienna, słomy.  
Dostawy rządowe  
Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.  
Składy przy bocznicy kolejowej:  
Róg ul. Targowej i Sakuperskiej  
Telefon 4-63.  
Własny tabor przewoźowy.

### Klinika Chirurgiczna U. S. B.

wstrzymuje przyjęcia chorych ambulatoryjnych od dnia 24 grudnia do 3 stycznia 1925 roku.

### Wszelchwiatowe znana gaśnica przeciwpożarowa „MINIMAX”

Poleca Oddział Wileński  
T-wo „KOMISPOL” Sp. Akc. ul. Ciasna 3

### KIRCHNER & Co., Lipsk

maszyny do obróbki drzewa  
światowej marki polecają ze składów w Warszawie i na zamówienia, jak również narzędzia wszelkiego rodzaju.  
Sprzedaż HURTOWA i detaliczna na warunkach ŁOĞODNYCH.  
Generalne Przedstawicielstwo na Polskę  
Inż. G. Willimek, F. Niemezewski i S-ka  
Warszawa, Pezowska, 11. telefony 158-35 i 2781.  
— Zastępcy na poszczególne województwa poszukiwani. —

SALON KAPELUSEY  
**„NOUVELLE de la MODE”**  
Trocka Nr. 1, front, wejście od ulicy.  
**STALE ZAOPATRZONY**  
W  
**NAJSTROJNIEJSZE KAPELUSZE.**  
Co tydzień ostatnie modele Paryża, Wiednia i Inno.  
Przyjmują się zamówienia różnych fasonów.

# Echa Walnego Zjazdu Ziemian

Referat Dr. W. Staniewicza: Polska polityka gospodarcza, a stan gospodarczy Ziemi Wschodnich.

Jeżelibyśmy w najogólniejszych wyrazach usiłowali dać odpowiedź na pytanie, co jest powodem tego powszechnego niezadowolenia i wrzenia, z jakim się spotykamy we wszystkich niemal warstwach społeczeństwa Ziemi Wschodnich, to odpowiedź nasza bezwzględnie wskazywałaby na ciężkie położenie gospodarcze tych Ziemi, jako na jedną z głównych, jeżeli nie najistotniejszych przyczyn zagadnienia o które nam chodzi.

Istotnie sytuacja gospodarcza, w której się Ziemia nasze znalazła, jest tak uciążliwa, tak trudna zarówno dla całych warstw społecznych, jak i dla poszczególnych jednostek, że staje się psychologicznie zrozumiałym, to powszechne niezadowolenie, ta krytyczna ocena rzeczywistości, które z takim powodzeniem są dla celów szeroko zakrojonej akcji antypaństwowej przez naszych wrogów wykorzystywane.

Jeżelibyśmy dalej się zapytali, co wywołało to ciężkie położenie gospodarcze, na czym ono polega, oraz co stanowi jego istotę, to sądzę, iż nie byłibyśmy zbyt dalecy od prawdy stwierdzając, iż ciężkie położenie naszych Ziemi zostało przedewszystkiem wywołane przez nieuczynającą się z ich potrzebami i interesami, polityką gospodarczą, która jednostronnie popierając przemysł doprowadziła do tego, że w dziedzinie, nie mniej wyłącznie rolniczej, dwie najważniejsze niemal jedyne gałęzie życia gospodarczego: rolnictwo i leśnictwo, przestały się opłacać, stając się tylko ciężkim trudem dla zdobywców skąpego kęsa chleba powszedniego, pozbawionego radości nagrody za poniesione koszty i trudny, w postaci nadziei zysku, tego głównego bodźca i motoru wszelkiej pracy zarobkowej, wszelkiej działalności gospodarczej w ustroju obecnym.

W krótkiej analizie postaram się udowodnić słuszność twierdzenia powyższego.

Polska polityka gospodarcza niemal od pierwszych chwil naszej niepodległości postawiła sobie za cel, przedewszystkiem odbudowę i rozwój naszego przemysłu, jako warunek konieczny do utrzymania odzyskanej niepodległości. Cel istotnie doniosły i zasługujący na jaknajbardziej poparcie, o ile by go nie usiłowano osiągnąć kosztem drugiej dziedziny życia gospodarczego — rolnictwa, tej podstawy dobrobytu każdego państwa i kraju, bez pomysłowości którego cel zakreślony powyżej stawał się nieosiągalnym. Niestety obrano tę błędną drogę, aby może przesadnie oceniając zasoby wsi, nagromadzone tam rzekomo podczas łustych lat wojennych, a które jak niemiernie pozwoliłoby rolnictwu przetrwać cięższe chwile, związane z koniecznością stworzenia dla przemysłu, przynajmniej w pierwszych latach warunków jaknajpomysłniejszego rozwoju.

Każda polityka gospodarcza, jako świadome oddziaływanie państwa lub społeczeństwa na rozwój życia gospodarczego, usiłuje stworzyć jaknajpomysłniejsze warunki dla tej gałęzi gospodarstwa krajowego którą najbardziej popierać pragnie. W tym celu stara się tak ukształtować stosunki, by obniżając możliwie koszty produkcji, oraz stwarzając jaknajpomysłniejsze warunki dla kształtowania się cen wytworów popieranej gałęzi, zapewnić przedsiębiorstwu z nią związanym zysk, ten nieodzowny warunek rozwoju i rozkwitu życia gospodarczego. Usiłowaliśmy stworzyć takie pomysłne warunki dla przemysłu polskiego i polska gospodarka. Przedewszystkiem usiłowano obniżyć koszty produkcji, na które składały się w pierwszym rzędzie koszty robocizny i surowców. Te zaś w znacznej mierze zależały od kosztów utrzymania, na które znowu wpływały przedewszystkiem ceny na produkty rolne. Rozpoczęto więc akcję do obniżenia cen tych ostatnich. Zaprowadzenie opłat i zakazów wywozowych odpowiednią polityką komunikacyjną i podatkową pozwoliły osiągnąć ten cel. Ceny piodów rolnych z niesłychaną dla rolnictwa szkodą, spadły poniżej poziomu cen światowych, niekiedy poniżej kosztów produkcji własnej. Dzięki temu, jednak, przemysł mógł uzyskać taniego robotnika. Dla dalszego obniżenia kosztów produkcji w przemyśle rolnym był również tani i obfity kredyt. I ten uzyskał przemysł, korzystając całkowicie z

zasobów P. K. K. P. i P. K. O., które dla rolnictwa były prawie niedostępne. Jeżeli zważymy dalej, że kredyty udzielane były w spadających niestannie markach polskich, to stwierdzić możemy, iż były to stałe subwencje, któremi państwo obdarzało przemysł. To też bez przesady stwierdzić można, iż podatek inflacyjny, którego oszacowanie 60 proc. zapłaciła włość, a więc rolnictwo, poszedł przedewszystkiem na subwencje dla przemysłu. Dzięki powyższemu koszt produkcji został znakomicie obniżony, natomiast ceny wyrobów przemysłu, skutkiem specjalnej koniunktury inflacyjnej, oraz dzięki prohibicyjnej polityce celnej utrzymywały się wewnątrz kraju na stosunkowo wysokim poziomie, przez co oczywiście koniunktura dla rozwoju przemysłu kształtowała się niesłychanie pomysłna.

Te zaiste warunki cięplarskie, w których powstawał i rozwijał się nasz przemysł sprawiły, iż mógł on zwycięsko konkurować na rynkach zagranicznych lekceważąc rynek wewnętrzny, pojemność którego skutkiem coraz cięższego położenia rolnictwa, zmniejszała się w sposób zatrważający.

I trzeba było katastrofy finansowej, nad brzegiem której stanęliśmy rok temu, trzeba było sanacji skarbu i wprowadzenia takiej waluty by przemysł, pozbawiony zasłitek w postaci dewoluujących się kredytów markowych, stracił natychmiast swą zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych, i zmuszony został zwrócić baczniejszą uwagę na rynek wewnętrzny, pojemność którego tak nierozważnie zniszczyła nasza polityka gospodarcza.

Istotnie słaba pojemność naszego rynku wewnętrznego, związana przedewszystkiem z niepomysłniami dla rolnictwa koniunkturami, obok zbyt niskiego obrotu pieniężnego i związanych z tem brakiem i drożyzną kapitału, jest może najważniejszą przyczyną przeżywanego obecnie przesilenia gospodarczego, ujemne skutki którego tak boleśnie się odbiły, zarówno na przemysł jak i związanych z nim szerokich masach robotniczych.

Stan zaś rolnictwa przedstawiał się istotnie groźnie. To co stwarzało warunki chwilowego pomysłnego rozwoju dla przemysłu, a więc niskie ceny piodów rolnych, obfite kredyty z P. K. K. P. użyte przedewszystkiem na rozwój przemysłu, wreszcie wysokie ceny wytworów przemysłowych były przedewszystkiem źródłami upodlenia rolnictwa, które i tak na całym świecie przeżywało i przeżywa obecnie kryzys powojenny.

Tylko że w innych krajach zapobiegliwa polityka gospodarcza starała się ten kryzys złagodzić, u nas zaostrzone go niebawem doprowadzając do stanu wręcz katastrofalnego który pomimo świetnego urodzaju, wystąpił na wiosnę bieżącego roku, tembardziej iż przeprowadzana z taką energią i umiejętnością przez prezesa Grabskiego sanacja skarbu nakładała na rolnictwo nowe nieznane ciężary, które ze względu na dobro państwa musiało ono ponieść, pomimo iż często przekraczało to jego siły płatnicze, nadwątłone jednostronną polityką gospodarczą.

Ten stan rolnictwa zmusił rząd do zwrócenia baczniejszej na jego rozwój uwagi. Stwierdził tu musimy, że rząd prem. Grabskiego był pierwszym, który zapoczątkował przyjaźniejszą dla rolnictwa politykę. Niestety niurodzaj tegoroczny sparaliżował wiele pozytywne początki rządu, który wobec gwałtownego wzrostu drożyzny na jesieni, zmuszony był celem zapobieżenia głodowi na wiosnę podnieść znacznie opłaty wywozowe.

Jeżelibyśmy teraz, na tym ogólnym obrazie stosunków gospodarczych w Polsce, pragnęli odnotować położenie naszej dzielnicy, to obraz zaiste wypadłby dosyć ponury.

Zniszczone i tak srodze wojną dotknięte Ziemi Wschodnie, dzięki pomysłnym dla rolnictwa w pierwszych latach naszej niepodległości koniunkturam, pomimo braku pomocy ze strony państwa, pomimo ciężkich warunków politycznych, w jakich się ziemia znalazła skutkiem nieszczęsnego traktatu Ryskiego, stanu nawpół wojny z Litwą, nieuregulowanych stosunków z Łotwą, wreszcie pomimo fatalnego systemu administracyjnego, opartego na bez-

haczącym kursu waluty markowej, niemniej udało się jako kolonij, ziemi te powoli lecz stale dźwigać się z upadku i ruiny powojennej nastroj zaś ludności był pełen entuzjazmu do Polski, który się wyraził w wyborach do Sejmu Wileńskiego, gdy nawet ludność białoruska głosowała na listy polskie.

Polityka gospodarcza o której wyżej była mowa zniszczyła te pomysłne koniunktury, obniżyła do brobytu i wstrzymała z takim zapałem i trudem rozpoczętą odbudowę — narzucając jednocześnie ten nastroj ludności, który dla celów ścisłego zespolenia tych Ziemi z Polską nie umiano wyzyskać.

Istotnie jeżeli ciężkim było położenie rolnictwa w innych dzielnicach Polski — to starość cięższe stało się ono u nas.

Przecież rolnictwo innych dzielnic było albo wojną dotknięte, albo uawo się odnawiało. Miało szereg lat łustych, które pozwoliły mu spłacić na warunkach dogodnych dotychczas przyswojone, oraz nagromadzić pewne zasoby, którymi mogłyby przetrwać lat ciężkich. Rolnictwo nasze natomiast — i to zarówno większe jak drobne — było zniszczone, pozbawione zasiewów, inwentarzy żywych i martwych, a często i budynków. Nie posiadało żadnych zasobów z lat łustych, gdyż lata te dla nas były latami wojny i klęski. Pozbawione opieki i pomocy rządowej przy odbudowie, która ograniczyła się jedynie do zakładania biur i utrzymywania urzędników, musiały oszczędzać, by z tych drobnych oszczędności odbudowywać swe gospodarstwa. Polityka gospodarcza krzywdząc rolnictwo — zniszczyła możliwość oszczędzania, nie było już co oszczędzać — dobrze jeżeli w gospodarstwie można było jako tako zwiazać koniec z końcami.

Niepomysłne koniunktury na zagranicznym rynku leśnym, pogłębione jeszcze polityką taryfową i celną — wstrzymały rozwój przemysłu leśnego — jedynego źródła zarobkowania dla bezrobotnych rzesz wiejskich, oraz leśnego — jedynego źródła zasobów finansowych dla odbudowy większych gospodarstw rolnych.

Brak wszelkiego kredytu, z którego choć w słabym stopniu korzystały inne dzielnice, wreszcie planowe pokrycie ziem naszych szeregiem oddziałów banków stołecznych, która odegrały rolę pompujących gotówkę z tak zw. Kresów, wszystko to pogłębiało niedolę gospodarzy tyon ziem, które pomimo to musiały włączyć czynny udział w sanacji skarbu, ponosić chętniej niż inne dzielnice znaczne ciężary podatkowe.

Jeżeli w końcu stwierdzimy, że ziemi te, pozbawione wielkiego przemysłu, z miastami ściśle związanymi z życiem rolniczym, nie skorzystały w żadnym prawie stopniu z pomysłnych koniunktur dla przemysłu, ponosząc tylko cały ciężar związany z upodleniem rolnictwa, to skonstatować możemy że w ogólnym bilansie życia gospodarczego Ziemi Wschodnich, straty rolnictwa i leśnictwa zdecydowały o stanie gospodarczym tych dzielnic, niezmiernie ujemnym, którego ludność upodlenie rolnictwo odczuła jako upodlenie wogóle tych Ziemi, zaś uświadamiając sobie to ostatnie, tworzyła w swej psychice źródła dla powstania separatyzmu politycznego, tak groźnego dla losów zarówno tych dzielnic jak i państwa. Nie potrzebuje dodawać, iż nieurodzaj tegoroczny, który w znacznym stopniu dotknął i Ziemię naszą, pogorszył jeszcze bardziej sytuację, i tak już niepomyślną przedtem.

Przesilenie gospodarcze, które kraj nasz przeżywał w roku bieżącym znalazło swój jaskrawy wyraz w działalności Wileńskiej Dyrekcji Kolei państwowych, która jako obsługująca przeważnie tereny leśne i siewne wskutek ogólnej stagnacji w przemyśle drzewnym, a głównie wskutek niemal zupełnego wstrzymania eksportu drzewnego, najdotkliwiej odczuła kryzys, przez zmniejszenie przewozów, w porównaniu z przewozami dokonanymi w tymże okresie w roku zeszłym.

I dopiero ta ostatnia tablica stwierdza, że powoli kryzys zostaje opanowany. Wpływy kolei stopniowo wzrastały; w kwartale II w porównaniu z I wzrosły o 45% i w kwartale III o 60%, dane te w wpływach markowych w roku 1923 nie są porównywane, jako nie miarodajne, ze względu na spadek i silnie wa-

sem jak wynika z poniższej tabelki również zestawionej przez Wileńską Dyrekcję taryfa przewozowa była przedewszystkiem, wysoka obecna, w porównaniu z przedwojenną przedstawia się jak w tabelce IV.

A. Przewóz podróży, bagażu i przesyłek nadzwyczajnych: TABL. I.

	1922 r.	1923 r. I-ym półr.	1924 r. I-ym półr.	W porównaniu z 1923 r. + więcej - mniej w procent.
Sprzedano biletów osobowych	13.317.588	3.994.037	3.365.074	- 628.963 - 15,7 pr.
Nadano ton bagażu i przesyłek nadzwyczajnych	44.205	10.740	7.470	- 3270 - 30,4 pr.

Z powyższych danych wynika, przesyłek nadzwyczajnych zmniejszył się przewóz podróży spadł tylko zwyż o 15,7 proc., gdy przewóz bagażu i

B. Przewóz ładunków pospiesznych i zwyczajnych: TABL. II.

	1922 r.	1923 r. w I-ym półr.	w I-ym półr. 1924 r.	W porównaniu z 1923 r. + więcej - mniej w procent.
A. NADANO ładunków prywatnych i wojskowych	3.703.385	2.257.736	1.127.115	- 1.130.621 50,1 pr.
PRZYBYŁO z innych Dyrekcji	1.290.911	650.540	298.061	- 428.479 - 64,9 pr.
B. NADANO ładunków gospodarczych (kolejowych)	1.204.925	661.709	418.666	- 243.043 - 36,2 pr.
Przybyło z innych Dyrekcji	323.610	390.000	113.419	- 271.581 - 89,6 pr.
Ogółem przewieziono	6.522.831	3.959.985	1.892.261	- 2.067.724 - 52,2 pr.

Ogólny przewóz w ruchu towarowym w stosunku do roku 1923 przejechała na opał węglowy i ukończeniem szeregu robót inwestycyjnych spadł o 52 proc.

Zmniejszenie przewozów gospodarczych: Wpływy kasowe stanowiły w roku bieżącym: TABL. III.

1924 r.	Osobowe	Bagażowe	Towarowe	Ubozne	Razem
	Złoty	Złoty	Złoty	Złoty	Złoty
I kwartał	2.445.312	338.192	3.974.050	1.578.889	8.136.443
II "	4.006.501	314.652	5.094.989	2.379.788	11.795.830
III "	4.356.055	328.897	6.399.602	1.934.453	13.019.007
Ogółem	10.807.868	981.741	15.468.641	5.893.130	32.951.380

TABL. IV.

Nazwa towaru.	Przewożność na 100 kg. i 700 km. w złotych		Stosunek w procent.
	Obecne	Przedwojenne *)	
Budulec obrobiony i nieobrobiony	1,65	2,30	- 18
Drzewo opałowe	1,30	1,02	+ 27
Węgiel kamienny	1,55	1,50	+ 3
Cement	1,90	2,50	- 24
Cegła i dachówka	1,15	1,22	- 6
Wapno	1,55	1,91	- 19
Nafta	4,57	5,29	- 16
Superfosfaty	1,15	1,31	- 12
Mąka	3,65	3,20	+ 14
Żelazo	3,65	2,90	+ 25
Kasa	5,40	3,20	+ 68
Kartofle	1,30	1,35	- 3
Sól kuchenna	2,60	2,77	- 6

1 zł. = 1 fr. zł. = 37,5 kop.  
1 wiorsta = 1,067 km.  
100 kg. = 6,1 puda.

Powyższe dane wskazują, że przy przewozie większości towarów przesyłkami całowagonowymi obec-

\*) Ery obliczenia przedwojennego przewożności z polską pr. zjęto:

ne stawki taryfowe są niższe i tylko dla niektórych przewyższają stawki przedwojenne, nadwyżki te jednak tylko w kilku wypadkach przekraczają 25 proc. Przytem należy mieć na uwadze, iż wzrost taryf winien zawsze być porównywalny ze wzrostem cen, te zaś ostatnie (wzrosły w porównaniu z okresem przedwojennym kilkakrotnie, a zatem należy uważać, że zmniejszenie przewozów wynika nie z przyczyn wyrównania i zwaloryzowania taryf kolejowych lecz z powodu przeżywanego obecnie kryzysu gospodarczego, jak również z powodu podrażnienia samych przewozów skutkiem odejścia Ziemi Wschodnich zwłaszcza Ziemi Nieńskiej od ich naturalnych portów jakimi są Ryga i Libawa. Podczas gdy Libawa odległa jest od Wławy o 567 km., a Ryga o 314 km., wszystkie przewozy kierają się obecnie do Gdańska odległego o 795 km., a więc przeszło 2 razy dalej niż porty powyższe. Nawet przy niższych niż przed wojną taryfach jednostkowych obecnie zarówno eksport jak i import kosztuje 2 razy drożej, co znowu wpływa na obniżenie cen na miejscu produktów eksportowych, ewentualnie znaczną podwyżkę ceny artykułów, które ziemi nasze muszą importować.

To też czas najwyższy by polska myśl państwowa zwróciła na to zjawisko swą najbardziej uważną. Ci co powołani zostali do naprawy stosunków na Ziemiach Wschodnich winni zrozumieć, iż dzieło naprawy rozpocząć należy od sanacji tak zamierzających stosunków gospodarczych, stwarzając warunki pomyślnego rozwoju dla najważniejszej gałęzi życia krajowego rolnictwa i związanej z nią produkcji leśnej.

W jaki sposób to osiągnąć bez krzywdy innych dziedzin, bez upośledzenia przemysłu i ludności miejskiej, raczej przeciwnie, z ich jaknajwiększym pożytkiem i rozróżnieniem?

Przedewszystkiem winny być przywrócone podstawy dla rozwoju produkcji rolnej. Powinno się one opierać, stając się źródłem zysku i możności gromadzenia oszczędności dla rolników, tej przeważającej części ludności naszych Ziemi.

Koszta produkcji rolnej winny być obniżone w pierwszym rzędzie przez rewizję naszej polityki celnej. Jak wielki haracz opłaca obecnie rolnictwo nasze w postaci celi protekcyjnych, przekonanie się można z następującego przykładu. Miocarnia wioślarska sztyftowa typu Lanza o wadze 287 kg. kosztują u nas 224 fr. zł. \*) Natomiast cena miocarni Liegolta franco granica bez cła wynosi 90 mk. zł. czyli 117 fr. zł., cło w 287 kl. = 287 à 41 fr. zł. wyn. 97 fr. zł. czyli razem 214 fr. zł. W postaci tego cła każdy właściciel który nabywa miocarnię płaci na rzecz przemysłu 100 zł., to jest napewno więcej, niż cały wymierzony mu na rzecz państwa podatek majątkowy. Złoty w 6 satach, na który się tak narzeka i który wydaje się na wsi ciężarem nie do zniesienia, podczas

\*) Cytuję na podstawie artykułu L. Hofmana: Warunki naszej produkcji maszyn rolniczych w Polsce, umieszczonego w N-rze czasopisma Maszyn Rolniczych z dn. 8.XII b. r.

gdy pierwszy opłaca bez szemrania. Przytaczam ten przykład by wskazać iż istotne źródło ciężkiego położenia rolnictwa leży nie w wysokościach opłaconych podatków, a w krzywdzącej go polityce ekonomicznej państwa. Dalej winny być zaprowadzone taryfy różniczkowa dla naszych Ziemi na kolejach żelaznych na produkty rolne i leśne z jednej strony, a narzędzi rolnicze i nawozy sztuczne z drugiej. Rolnik nasz, odejty od swych naturalnych rynków zbytu, jakim są Klajpeda i Libawa, powinien być przez zaprowadzenie taryf różniczkowych postawiony w nie w gorzych warunkach niż się znajdował przed wojną.

Powinny dalej być zapewnione dla rolnictwa naszego źródła kredytu długookrotkowego, oparte na gwarantowanej przez państwo pożyczce zagranicznej i to zarówno dla wiejskiej i miejskiej własności. Bez kredytu, zwłaszcza długoterminowego, niepodobna myśleć dłużej o odciążeniu rolnictwa naszego z tego ciężkiego upadku, w jakim się ono znajduje obecnie, bez kredytu również niepodobna myśleć o przeprowadzeniu w sposób ewoluujący reform rolnej, tak niezbędnie potrzebnej dla państwa i społeczeństwa i gospodarczej naszych ziem. Mójmy nadzieję że zapozątkowane w tym celu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polski, kroki które ujmowały się w zwolnieniu przez niego narządzie sfer rolniczych i bankowych doprowadzą do pomyślnego rozstrzygnięcia tego niezmiernie ważnego dla ziem naszych zagadnienia. Pozostaje polityka cen na płody rolne. Pod tym względem nieurodzaj poprawił w znacznym stopniu koniunkturę, aczkolwiek nieustępnie rolnictwo nasze tylko w nieznacznym stopniu będzie mogło z nich skorzystać, gdyż nie ma co sprzedawać. Zreszta zważając w całej mierze ciężkie położenie warstw pracujących, uważam iż w chwili obecnej dążenie do podniesienia cen kosztów konsumpcyjnych, stanowiło za niemożliwe. Natomiast powstaje pytanie czy nie można podwyższyć ceny uzyskiwane przez producenta, nie kosztem konsumenta, lecz kosztem pośrednika, który dzisiaj z procederu swego czerpie zyski nadmierne. To też poparcie i otoczenie jaknajtroskliwszą opieką naszej spółdzielczości rolniczej, w pierwszym rzędzie przez zaprowadzenie jej instytucji w odpowiednim kredytu by mogły one natychmiast wyplacić rolnikom za dostarczone produkty gotówką, powinno być naszym głównym postulatem, wypełnienia których powinniśmy się domagać od rządu.

Albo po za temi postulatami, mającemi bardziej konkretny charakter, winniśmy się domagać od rządu jaknajtroskliwszej opieki nad naszym rolnictwem, przez stworzenie mu takich warunków, w których możliwym stałby się jego rozwój, a więc przedewszystkiem przez zaspokojenie jego potrzeb komunikacyjnych oraz uwzględnienia jego siły płatniczej przy polityce podatkowej przez przyspieszenie radykalnego skomasaowania naszych wsi, połączonego z upelnorolnieniem małych i drobnych gospodarstw przez Bank Rolny niezbędnych ziem, które ten ostatni dla tak wielkiego dzieła naprawy naszych stosunków

— po obu stronach zastadają działacze katolicki—którzy w błędnym tygodniu przemawiali na zebraniach. Rozglądam się ciekawie po sali; zwracają moją uwagę twarze licznie zebranych księży, które ma są w sobie coś z kamiennej rzeźby, coś co stoi po za płynącym bezustannie czasem; ten sam typ — te same formy czarek, wyraz oczu i włosów, czy więcej laty, tak samo wyglądają księża z dawnych portretów i sztychów; a kardynał w purpurze, przemawiający z wytworną swobodą świadczy każdym ruchem, słowem o tem, że jest spadkobiercą wiekowej tradycji; nie nieoczekiwanego, ani „nowego“ w nim niema, żadnego ruchu, ani uśmiechu któryby nie był opanowany i świadomy.

Pierwszy przemawia pan Trogan, redaktor pisma „Correspondant“. Wzywa do czynu, mówi o słowach, które giną czynem nie poparte, rząda od pisarzy katolickich, by byli świadomi ciężącego na nich obowiązku apostołstwa. Pisarz katolicki powinien być przedewszystkiem prawdziwy, powinien walczyć ze wszelkim nagłaniem prawdy do interesu chwilowego partii czy kierunku, walczyć wyłącznie uczciwą bronią, by nawet największy wróg szanować go musiał.

Polemika ma być utrzymana w

rolnych, nie wątpię iż potrafi nabyć nawet z wolnej ręki, udzielając jednocześnie materialnym długoterminowego kredytu.

Wreszcie w rozumieniu iż równowaga gospodarcza naszego kraju może mieć miejsce tylko wówczas, skoro obok rolnictwa rozwinię się przemysł i handel, powinniśmy się domagać od rządu, by troskliwszą niż dotąd opieką otaczał proces urbanizacji Ziemi Wschodnich opiekując się rozwojem miast i budując w nich do życia tak zaniedbany dzisiaj przemysł i handel.

Dopiero spełnienie tych postulatów może usunąć boleżki naszego życia gospodarczego a wraz z innymi reformami na polu administracji państwowej, może zapewnić naszym ziemiom rozkwit gospodarczy, najpewniejszą rekojmiją trwałego związku tych ziem z Polską. Z drugiej strony kwitujące ziemie Wschodnie, przestaną być wówczas pozycją bierną w życiu państwa Polskiego, stając się niezmiernie pojemnym rynkiem bytu dla przemysłu polskiego, bez czego rozwój przemysłu, jak to nam wykazało obecne przesilenie gospodarcze, oparte jest na zbyt słabych podstawach.

W. S.

Na całej przestrzeni Ziemi Wschodnich odbywa się niesłychany objaw sekwestrowania nieruchomości nazajutrz po terminie podatkowym.

Jest to tembardziej niesłychane i niepokojące, że stoi w niej jakimś związku z „plotkami“ na które po najrzeczystszych zarządzeniach p. Thugutta, obieraliśmy rzeczą zasłoną.

Spółczesność polska ziem wschodnich baronić się będzie, do metod ekstremalnych przyswajać się za rządów rosyjskich i potrafiła się im wtedy obroniła, jakkolwiek nigdy nie przypuszczało jakiego rodzaju sukceserów wyznały los byłym naszym przedsiębiorcom.

Są to wszystkie rzeczy zbyt tragiczne, aby je dłużej omawiać w numerze gwiazdki, w dniu pojednania, zgody i przebaczenia.

Życzymy więc czytelnikom naszym, aby dzieląc się dziś białym opłatkami żywił w sercach przekonanie, iż więcej jest winna poczciwa głupota, aniżeli zła wola i że do przyszłej wily przy innych sładziemy okolicznościach.

### Powstanie w Albanji.

Zamknięcie granic

BIAŁOGRÓD. 23.XII. PAT. Z powodu powstania w Albanji rząd postanowił zamknąć granicę albańską, i polecił władzom rządowym zatrzymać i internować wszystkie osoby przybywające z zagranicy z terytorjów objętych powstaniem.

Oświadczenie Ninoczica.

BIAŁOGRÓD. 23.XII. PAT. Po powrocie swoim z Paryża Ninoczic oświadczył przedstawicielowi pisma Wremie, że rząd królestwa S.H.S. użyje wszelkich środków przeciwko tym, którym III Międzynarodówka polecała zorganizować akcję przewrótową.

Stan oblężenia.

BIAŁOGRÓD. 23.XII. PAT. „Politika“ dowiaduje się, że w całej

### Za Kordonem.

(Od naszego korespondenta z pogranicza).

Agitacja komunistyczna wśród kobiet.

Bolszewicy, prowadząc wszechstronną kampanję propagandową na wsi w celu zbliżenia wsi do miast rozpoczęli ostatnimi czasy niezwykle silną agitację wśród kobiet. Hasło bojowe partii „kierunek na wieś“ polegające na podniesieniu świadomości politycznej społecznej chłopów oraz na wnieśnięciu walki klasowej pomiędzy biedotą wiejską i t. zw. kulakami, może być zrealizowane jedynie przy szerokim udziale w tej propagandzie kobiet wiejskich. W tym celu centralny komitet wykonawczy partii polecił t. zw. „zenoddziałom“ (oddziałom kobiecym) rozpocząć energiczną propagandę komunistyczną wśród miasteczek. W pierwszym rzędzie mają ją prowadzić organizacje oświatowe organizując iż by czytelnice dla kobiet na wsi, kółka dyskusyjne i t. d.

Partja komunistyczna jest zdania, że z chwilą kiedy zostaną wciągnięte do aktywnej pracy na wsi kobiety problem „styku“ zostanie rozwiązany, pozatem zaś zastępy kobiet stworzą nowe świeże rezerwy społeczne dla partji.

Pożary na Białorusi.

W ciągu października i listopada zarejestrowano na Białorusi sowieckiej 319 pożarów. Oficjalna statystyka sowiecka wykazuje 51 proc. pożarów wynikłych wskutek podpalenia. Pożary na Białorusi są odpoowiedzią sterroryzowanej ludności na ciągłe konfiskaty zboża i produktów rolnych. Straty wynoszą przeszło 76.000 rubli złotem. Większość budynków była własnością rządową. Prasa sowiecka wzywa do walki z „czerwonym kogutem“ i podżegaczami „kulakami“ dla których żąda najwyższej kary.

W celu zwalczania pożarów organizują się na wsiach jacejczy przeciwpożarowe, które wespół z radami wiejskimi mają przystąpić do organizacji straży ogniowych. Centralny komitet wykonawczy zaniepokony wzrastającą wciąż liczbą pożarów polecił G. P. U. pozyskać środki w celu skuteczniejszej akcji śledczej w sprawie pożarów.

Rady narodowościowe.

Zgodnie z rozporządzeniem komisariatu ludowego do spraw wewnętrznych B. S. S. R. przystąpiono do organizacji wiejskich rad narodowościowych. Rady będą mogły obsługiwać ludność miejscową w jej rodzinnym języku.

Jeszcze o wystąpieniu Trockiego.

Incydent z Trockim nie został bynajmniej wyczerpany, a odwrotnie nabiera coraz większego znaczenia. Rozmowa dyskusja w szeregu partyjnych i wiejskich uchwał prowincjonalnych organizacji komunistycznych potępiła jego wystąpienie Trockiego przeciwnie nadal i Centralny Komitet partji Komunistycznej Białorusi rozesał wszystkim jacejczkom komunistycznym dodatek do przesłanego uprzednio pisma w sprawie wystąpienia Trockiego.

Dodatek wyjaśnia szczegółowo błędy Trockiego i nakazuje jacejczkom prowadzić dyskusję na temat artykułu „Lekcje Października“. Centralny komitet w dodatku tym jeszcze raz przypomina że uchwały winny iść w kierunku potępienia Trockiego i że wszelkie inne rewelacje będą uważane za objaw niekaralności partyjnej wobec naczelnych władz.

Pomnik Lenina w Mińsku.

Na posiedzeniu przysięgi Centralnego Komitetu Wykonawczego Białorusi uchwalono zwrócić się do C. K. W. S. S. R. z prośbą o przyspieszenie decyzji w sprawie wzniesienia w Mińsku pomnika Lenina. Jednocześnie polecono komisji obrad odpowiednio miejsce na którym pomnik ma stanąć.

„Partyzani“ na kresach.

„Miot“ zamieszcza szereg wiadomości o napadach bandyców dokonanych w ostatnim tygodniu na wschodnich województwach Polski, nazywając je jak zwykle partyzantami. Wiadomości z dnia 24 stycznia i dokładności są dostają się do redakcji „Miot“, wskazuje to na niedwuznaczne stosunki z oddziałami G. P. U., które jak wiadomo organizują napady bandytów na naszym terytorjum, co niejednokrotnie zostało stwierdzone.

Albanji panuje stan oblężenia. Według wiadomości z Tramy iowe skrzydło powstańców odniosło klęskę.

Protest rządu Królestwa S. H. S.

LONDYN. 23.XII. PAT. Posel jugosłowiański wyczołzył w Foreign Office notę, protestującą przeciwko twierdzeniu rządu albańskiego, jakoby rząd białogrodzki przytoczył rękę do zorganizowania powstania w Albanji.

### Napad dywersyjny.

WARSZAWA. 23.XI. PAT. Dnia 19 grudnia większa banda ułtowała przez 6 granicę od strony sowieckiej około strażnicy w Józełowie

w powiecie Krzemienieckim. Banda ta złożona z 20 ludzi dobrze uzbrojonych, ogółem karabinowym posterunków K. O. P. została odparta.

### Na Gwiazdkę

polscy szkolne i kawowe  
szkło, serwisy  
Pg. Urzędnikom NA RĄTY.  
Sklep szkła i naczyń  
Opolscy  
Ostobromska 5. — Pasaż 25.  
Wypożyczanie naczyń.  
Najniższe ceny.

### Tydzień Pisarzy Katolickich.

Paryż, 8 grudnia.

Wczoraj odbyło się uroczyste zamknięcie tygodnia Pisarzy Katolickich w obecności kardynała Dubois i szeregu wybitnych katolickich działaczy. Tematem obrad tego tygodnia była żurnalistyka katolicka na całym świecie. Według słów hr. Franciszka Potockiego — delegata polskiego — miał ten zjazd raczej znaczenie tylko dla Francji, ponieważ zagranicznych przedstawicieli było nie wielu.

Jednym z głównych rzeczowych rezultatów tygodniowych zebrań i konferencji był plan organizacji komitetów w całej Francji — mających na celu łączność wszystkich pisarzy i dziennikarzy katolickich tego kraju.

Trzeba pamiętać o niespokojnym okresie, który Francja teraz przeżywa. Akcentowane przez rząd dążenia do pełnej realizacji bezwyznaniowego wychowania, sprawa ambasady w Watykanie i walka o prawa religijne Alzacji i Lotaryngji — rozogniły na nowo dawny konflikt religijny, uciśniony latami wojny. Obecnie wzmocniona akcja anty i prokatolicka, oraz gwałtowna polemika dziennikarska są skutkami

tego stanu rzeczy. Wielka manifestacja bolszewików w czasie pogrzebu Jaures'a, niedawny przyjazd „ambasadora“ Krassina witanego na stacji przez wielotysięczny tłum komunistów, oraz tamże aragankie przemówienie Deriot'a posta komunistycznego głoszące, że nadchodzi czas we Francji de równie gwałtownej jak w Rosji rewolucji — („re-oiu-ji“) która stworzyła wielkość Rosji“ (!), a ponadto przyjazd Sadeula — wszystko to wytwarza nerwowy nastrój wśród społeczeństwa.

W związku z temi wypadkami uderza atmosfera ostatniego zebrań „Tygodnia Pisarzy Katolickich“ — nawoływanie do słodyczy chrześcijańskiej... prawie akademicki spokój i rozważa.

Niedużo i dość niska sala Instytutu Catholique była przepelniona, dużo mężczyzn i kobiet, a najwięcej księży.

Pęk chęragwi francuskich na ścianach. Purpurowy dywan a na jego tle Chrystus z kości słoniowej na wielkim krucyfiksie; fotel ze złocianymi przetrzaskami dla kardynała. Po długim oczekiwaniu wchodzi kardynał, którego wszyscy witają powstaniem. Kardynał Dubois jest w purpurze z wielkim złotym krzyżem na piersiach — siada na przeznaczonym dla siebie fotelu

— po obu stronach zastadają działacze katolicki—którzy w błędnym tygodniu przemawiali na zebraniach.

Rozglądam się ciekawie po sali; zwracają moją uwagę twarze licznie zebranych księży, które ma są w sobie coś z kamiennej rzeźby, coś co stoi po za płynącym bezustannie czasem; ten sam typ — te same formy czarek, wyraz oczu i włosów, czy więcej laty, tak samo wyglądają księża z dawnych portretów i sztychów; a kardynał w purpurze, przemawiający z wytworną swobodą świadczy każdym ruchem, słowem o tem, że jest spadkobiercą wiekowej tradycji; nie nieoczekiwanego, ani „nowego“ w nim niema, żadnego ruchu, ani uśmiechu któryby nie był opanowany i świadomy.

Pierwszy przemawia pan Trogan, redaktor pisma „Correspondant“. Wzywa do czynu, mówi o słowach, które giną czynem nie poparte, rząda od pisarzy katolickich, by byli świadomi ciężącego na nich obowiązku apostołstwa. Pisarz katolicki powinien być przedewszystkiem prawdziwy, powinien walczyć ze wszelkim nagłaniem prawdy do interesu chwilowego partii czy kierunku, walczyć wyłącznie uczciwą bronią, by nawet największy wróg szanować go musiał.

Polemika ma być utrzymana w

teście prawdziwie chrześcijańskim, w duchu prośby „odpuść nam nasze winy jak i my odpuszczamy naszym winowajcom“.

Te słowa powinien każdy żurnalista katolicki mieć stale w pamięci.

Po panu Trogan przemawiał Bernoville główny organizator „Tygodnia Pisarzy Katolickich“: młody jeszcze człowiek o kruczonym włosach i rozumnym wyrazie oczu. Płynnie i monotonnie skreślił przebieg prac zjazdu, wyraził podziękowanie uczestnikom, mając dla każdego z nich pełen kartuzijski frazes. Co chwila o uszy obijały się słowa: illustre... Gracieux... Admirable. Dalej ponownie ostrzegł wszystkich przed martwymi teorykami jako też przed idealistami „cheveles“ — bo jedni i drudzy nie widzą rzeczywistości. Mówił, że gazeta katolicka powinna być nie tylko dobrym czynem, ale też dobrym interesem powinna umieć zyskać liczących czytelników nie pochlebianem tłumowi ale wysokim poziomem nie tylko etycznym i religijnym — ale również ekonomicznym, socjalnym i t. d. Mówił że grunt dla działalności katolickiej jest bogaty: maszy tęsknią za wiarą a komuniści dobrze to rozumieją i starają się narzucić tłumom przekonanie o tem, że to oni są głosicielami nowej religji. W jednym z miast

Francji — podemas manifestacji bolszewickiej kobiety wyciągały na rękach ku przechodzącym komunistom drobne dzieci swoje jako jak jakim nowym apostołom. Bernoville zakłócił swe przemówienie akcją: tutaj możliwość d'uncette revolutionnaire i wzywał katolików by bronili ładu. Koniec mowy był wygłoszony z przekonaniem i siłą.

Ostatni przemawiał kardynał Dubois, dziękował zebranym pisarzom katolickim w imieniu kościoła za ich wolę całkowitej uległości (la volonte d'entiere docilite) mówił o niezależności (independance), która tak często jest przeziwieniem mądrości, wzywał wszystkich pisarzy by byli zawsze gotowi służyć z prawdziwym poświęceniem Prawdzie, ostrzegając ludzkosc przed niemilosierzną; fanatyczną polemikę. W końcu cytował z listu kardynała Gaspari w którym ten również nawołuje pisarzy i dziennikarzy katolickich — do słodyczy chrześcijańskiej.

Do sali Instytutu Catholique gdzie się odbywało zebranie — położonej w głębi cichego podwórza a przepięknej publicznością owianą duchem, nazwanym przez kardynała duchem d'entiere docilite, nie dolaływały żadne odgłosy z ulic Paryża tętniących życiem i walką.

Maker Sienny.

# SZOPA WILEŃSKA.

Według Lenartowicza, Or-Ota, Rydla, librecistów „Maricy“ etc. Własnej inwencji autor sporo dołożył — co mu się chwali. Sam miał w „Szopie“ wystąpić wzorem Szekspira i Moljera, w odpowiedniej roli. W ostatniej chwili przemogła wrodzona skromność i skreślił samego siebie, rozumiejąc, iż zamało jeszcze jest znaną w Wilnie osobistością, aby publicznie występować.



Dlaczego „Szopa“ a nie „Szopka“? Dlatego, że Wilno to nie żaden Pacanów, nie żadne Kozienice a tembardziej nie żadna Majszagoła, Wołkołata lub Dziewieniszki. W Wilnie mamy: szopę — całą gębą. Nie żadną tam jakąś: szopkę, której wszędzie niebrak! Stać nas na szopę. Po cholewach nikt już dziś przecie nikogo nie pozna. Dziś; na jakiej kto szopie — znać zaraz po szopie (którą wyprawia!).

## ZACZYNA SIĘ!

Scena przedstawia plac Łukiski, na którym — wyjątkowo — nie odbywa się żadna msza polowa. W pośrodku placu stoi, a raczej ledwie trzyma się na walących się kolumnach, stara lecz niesłychanie malownicza i przez Bułhaka wielokrotnie fotografowana SZOPA. Niema w niej nikogo. Porykuje tylko opodal nieśmiertelny wół i trzęsie uszami również nieśmiertelny osioł.

Jest pierwszy dzień Świąt. Na placu mrowie ludu. Aniołowie, jak zaczęli grać w niebieskich o pierwszej gwiazdzie poprzedniego dnia, tak grają uprzejście do tej pory.

Lud weseli się i baraszkuje — niezem statystyci w drugiej odsłonie „Fausta“.



PANIE DOKTORZE, PROSIMY USILNIE!

## CHOR PASTUSZKÓW I PASTUCHÓW.

Już w Ostrej Bramie dawno Panna Święta, Józef na mieście, Dziecina w kościele, Zostały tylko przy szopie bydłeta.

I ludu wiele.  
Wszyscy społem się radują,  
Pod niebiosą wykrzykują:  
Hul Hal!

## KOŁKI POŁKI (chórem).

Wesolmy się, póki czas!  
Poruczniki, kapitan,  
Po przekąsce prosim w tany.

## CHÓR WOJAKÓW

Obhasamy każdą z was!

## CHÓR NIEWIAST

Katdą? Doprawdy, czy to nie zawiele!

## CHOR OGÓLNY

Tryka w plot baran, w zachwyt wpada cielę,  
Wół gębą miele, osioł uchem trzęsie —  
Niech każdy tyje na świątecznym mięsie,  
O dniu jutrzejszym zgola niepamięta,



NASZ PREZYDENT Z OPINIĄ PUBLICZNĄ.

Tem bardziej o tem, co się działo wczoraj  
Woły, barany, osły i cieleta,

Weselić się dziś pora:  
Świąta! Świąta! Świąta! Świąta!

Występuje przed szopę Pan Komisarz  
Wimbor i jednym podniesieniem ręki uciśca  
cały rozpasany tłum. Mówi donośnemi,  
grzmiającemi na cały plac recitativami:

## KOMISARZ PAN WIMBOR

Ja czu - u - u - wam!  
Abyście, obywatele,  
Nie hulali zamało — lecz i nie zawiele.  
Do dziesiątej rano, nie dłużej,  
Każdemu z was pięć kawę białą prawo służy.  
Po kawie, herbacie  
Zamykam drzwi i bramy. Godzin dwie w  
domu odpoczywać macie.

O czwartej w całym mieście  
Niewiasta mężczyźnie a on zaś niewieście  
Podobać się ma prawo...

## KTOŚ Z TŁUMU

Brawel Brawel!

## KOMISARZ PAN WIMBOR

Od piątej...

## BURZLIWE GŁOSY

Wiemy! Powtarzać nie trzeba:  
Nie wolno sprzedawać chleba.

## KOMISARZ PAN WIMBOR.

Od szóstej  
Ma być obywatela żółdek już pu-u-u-styl!

## CHÓR.

Co za porządek, co za ład!

## KOMISARZ PAN WIMBOR.

O dziesiątej obywatel apać będzie się kładł.

## CHÓR.

Co za wygodal! Co za ład!  
Weselmy się, radujmy się...

## PASTUSZKOWIE.

Zmityj się zmityj, Panie Komisarzu,  
Wielkie dziś Święto nawet w kalendarzu,  
Daj nam pohulać bez wszelakiej miary!

Pan Komisarz machnął ręką. Natychmiast woła na plac osły (ze swego okna) pan Bronisław Umiastowski staropolskim obyczajem:

Do peloneza prosim wszystkie pary!

Formuje się, nie bez dużego zamieszania i sturchania się, pelonez i okraza posuwicie szopę. Idą: Delegat Rządu z Jaśnie Wielmożną Panią Konstytucją, Lucjan Uziębło z jejmością panią Tradycją (najstarszą), prezydent Bańkowski z panią Opinią Publiczną, dalej prezes Engiel z Kasą Chorych, dyrektor Rychłowski z p. Subwencją i t. d. — każdy z najbardziej

przypadła mu do gustu tancerka. Widać silnie obleganą przez tancerzy urodziwą i młodzuczką panienczkę, Polonję Restitutę, która podaje wreszcie rączkę... najstarszemu z nich.

Po polonezie — kolendy.

## DZIŚNIENCZUK.

A wczora z wieczora  
Ze wsi, z mego dwora  
Przybiegła nowina:  
Banda dywersyjna  
Znów rozboje wszczynaa...  
Oj, kolenda, kolenda!

OSZMIANČUK (Na nutę „Miałeś chłopie złoty róg“).

Miałem ci ja jeden but...  
W łapiu była druga noga,  
Lecz choć ział i gruda sroga,  
Choć nierówny bywał chód,  
Szło się nawet rzeką wbród,  
Nie dolegał cierań ni chłód —  
Miałem ci ja jeden but!

Dzisiaj w łapiach nogi obie,  
Kiedyż buty sprawię sobie!  
Och, och, lepiej było wprzód  
Kiedym miał choć jeden but!

## LIDZIANIN,

Bóg się rodzi, moe truchleje,  
A nam wiatr wciąż w oczy wieje:  
Pora mroźna ezy majowa  
Skrzypi śruba podatkowa.  
Aniołowie przybywajcie,  
Na ratunek pospieszajcie!  
Opadają już nam ręce,  
Fustki w spichrzu i w stajence,  
Wnet i sianka nam nie stanie  
Dzieciąteczku na postanie!

## CHOR.

Nie macie żalami świątecznej zabawy.  
Jedzie już, jedzie minister z Warszawy —  
Pójdą jak z piatką wszystkie wasze sprawy!

## PANOWIE WE FRAKACH.

Jedliśmy z Thugutem indyka i lody,  
A takeśmy mądry jak byliśmy wprzody,  
Z pewnością my jednej łezki nie uronim  
Gdy żaden minister nie przyjedzie pe nim.

## DR. WYGÓDZKI.

Co za niemożne lamenty!  
Wyjeżdżam do Ziemi Świętej.  
Tam po dziureczki od nosa  
Fig, daktyl, miodu, mleka,  
Mannę wciąż sypia, niebiosaa —  
Jak za Mojżesza znów ojczyzna nasza!  
Teraz już na Mesyjasza  
Tylko przez grzeszność się czeka.  
W sawem Betlejem mieście  
Samych banków — może dwieście!  
Moje imię  
Słynie już w Jerozolimie.  
Jadę tam na ministra —  
Co mam gnuśnieć w Wilnie!

## REDAKTOR OBST.

Brawo, panie doktorze!  
Prosimy usilnie.

Dr. Wygodzki, niebiorąc w najmniejszej mierze w rachubę tak nieprzystojnych docinek, Mojżeszowem skiniemem dłoni w wołuje na rozwiniętym błyskawicznie ekranie (w biały dzień, czego niebyłe kto potrafi!) agitacyjny pokaz filmowy: „Podróż po Palestynie w 1924-tym roku“.

Podczas tych dialogów i śpiewków — ukazali się od strony Wili: Trzej Królowie. Melchior na wielbłądzie, Kasper w dorożce pierwszej, rozumie się, kategorii, a Baltazar

zar piechotą dlatego sby czarni dwaj murzyni mogli unosić za nim ciężki płaszcz purpurowy podbity gronostajami.

Tlum rozentuzjazmowany, wita Królów.



PAN STROŃSKI KADZI.

## CHÓR.

Ach, jakaż mądrość z nich kaple  
Po aksamitach, po atlasiel  
Widać od razu skąd przybyli,  
Skoro — po niewczasie.  
Spóźnili się Królowie  
(Niech-te ich gęś kopiel)  
Kiedy już Dzieciątka  
Ani śladu w Szopie.  
Sianko tylko ze stoma  
Przed bydłatkami leży;  
Gdzie Józef niewiadomo...  
We dzwony bijcie z wieży!  
Bim, bam! Bim, bam! Głos dzwonów  
Niech huknie jaknajdalej:  
Ozwij-że się Dzieciątka!  
Królowie przyjechali!

A oto i Pan Grabski ziazi z wielbłąda. Zajrzał do pustej szopy. Okrutnie się zairasował. I rzecze:

Gdzież jest, ach gdzież jest Syneczek [Boży?  
Wiedział Mu w darze własnej roboty  
W braku złota — Polski Złoty.  
Niech go rozmaży!



PAN GRABSKI.

Wysiada z dorożki Pan Stroński, kładzie koronę całemu zgromadzeniu, potem szczyptę miry podaje w dwóch palcach organistów, mówiąc krótko i wzięwato: „Wykadsie po Piłsudskimi!“

A tuż i podchodzi trzeci Król. Czarny jest na twarzy okrutnie — a blondyn!

## CZARNY KRÓL.

Żaden ja kominiarz — nie bójcie się dzieci! Tylko Król ja w Polsce, jak widzieli, Trzeci. Nie murzyn ja — tylko powalany sadza, A obleczon zgola nietykana wizda,

(Wzajemnie organizacja całej garści kadziada)

Niech po Stroński w Szeple natychmiast [wykłada!]

C H Ó R.

Patrzcie jak jeden drugiego skwapliwie z siedla wysadza; Jeden drugiego wykłada, Omal, że za kark nie bierze! Ludzie, gdy deszcz do tego, Za Polskę mówcie pacierze.

W momencie gdy p. Stroński zamieszka z powrotem wsiadł do dorożki by odjechać skąd przybył, występuje wileńska uroczona syrena panna Krużanka jako grande dame du théâtre limityrpe de Wilno i następuje czarować go swym śpiewem:

PANNA KRUŻANKA.

Ach, jedź do Varasina, Gdzie nad jeziorom łuczy miły...

PAN STROŃSKI

Z panią?

PANNA KRUŻANKA

Ze mną!

Rzucę trwogę nadaremna, Za miłym szlaki las, Tam szczęście czeka nas!

PAN STROŃSKI (uosoiwq prosq). A dajcie mi pani święty spokój! Niech do Varasina jedźcie chęć codziem Sempoliński! Ja wracam do Warszawy!

CHÓR

Tam ważne ma on sprawy, Tam czeka miliardowe Sympia się mu na głowę. Mistrz Ignac go w objęcia, Koriant go chwytą za pojęcie— A nasze przedsięwzięcia Tak skandalicznie gotel!

DZIADY (pod św. Jerolimem).

Idzie, idzie mąż prawdziwy, Dostojny i sprawiedliwy, Sługa diabła, sługa Boski Pan senator Krzyżanowski. Ehe—hel!

\*) Don Juan do Zerliny u Mozarta.

Gdy posławał zechciał z miasta, Szamyl! — zapisał się do Piasta, Z Pohulanki do Warszawy Na poselskie skoczył ławy, Teraz skoczył jeszcze dalej, Djabla w kąt i Boga chwali. Ehe—hel!

Witaj, panie senatorze! Każdy orze jakie może, Co za jazda wysmienita! Każdy konik rwie z kopyta! Brenowiaka cię pentosta, Bydle durao, jedneokie— Aż na senatorskie krzesła, Na wygodne, na wysokie... Ehe—hel!

Jakoż i wjeżdża tryumfalnie na plac pan senator. Boże ratuj, jaka paskudna pod nim szkapina! Przysięgnij, że pod broną nie wieszcie ile lat chodziła.

SENATOR

Witajcie zgromadzone stany! Bachmata mego wędzicie masztelarze. (siada z konia)

CHÓR

Jak elegancko ubrany! Co nam powie? Co pokaże?

Senator staje przed szopą. Podnoszą go na rękach. Jak z trybuny przemawia senator z pleców ludzkiej. Gramofon zaczy na w szeple — dla nastroju — grać eiche Marsylijanke.

SENATOR. Jasnie Wielmożni Towarzysze! Bracia Panowie! Nie wypada mnie, senatorowi, przemawiać do Was szopkowymi wierszykami. Nawet zawałabym się zaśpiewać Wam kolendę „Narodził się nam Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel, gloria, gloria!” Powiem przeto krótko i wziętawo. Praywożę Wam wielką Nowinę (ogromne na całym placu poruszenie; różne pokrzykiwania; burzliwe oklaski—nieśm w Iabie Prawodawczej.) Oto—Własność znowu jest Własnością! W pieluszkach dopiero jest jeszcze. Ale rosnąć będzie z dnia na dzień i zapanuje nad światem. Ja się pierwszy jej pokłoniłem, uznając Boskie jej pochodzenie. (tłum balwani się jak tylko balwani balwanić się mogą). Wzywam Was...

GŁOSY. Cicho tam gramofon! Już nie trzeba... Dajcie Marsylijanke! Niech żyje Własność!

SENATOR Proponuję abyście chórem za intonowali nową pieśń rewolucyjną. Fawoni! Zapalcie znów cygara! Towarzysze! Pozejmujcie jedwabne krawaty i wróćcie komu należy batystowe nosówki! Niech żyje Własność! Publiczna i prywatna! T&M. Niech żyje!

C H Ó R

Witaj Nowine upragniona, O nowej erze mów nam, mów! Własność wygnana, pokrzywdzona, De swoich praw powraca zaów! (bis).

Zbiega się ze wszech stron przed szopą orkiestra symfoniczna. Dyrektor Wyleżyński dyryguje Mymnem rewolucyjnym na oświe Własności. Z setek piersi grami majestatyczna pieśń po placu. Wtórą jej w niebieskich anielowie: Gloria! gloria! Przyjaciele polityczni uprowadzają senatora na ucztę składkową do Zaoisza. Oważe milkną i uspakajają się.

GŁOSY (z tłum u) A teraz Heroda dajcie nam, Heroda! Żadna szopka a tem bardziej Szopa nie może obejść się bez Heroda. Gdzie Herod? Kto gra Heroda? INNE GŁOSY. Kasa Cherych niech będzie Herodem!

CHÓR KUCHAREK. O to, to! De piekła z nią! PREZES ENGIEL. O ludzka niewdzięczność! Tak śliczna instytucja! Z takim jak ja prezesem!

KTOŚ (z tłum u). Kiedy Herod, to i Smierć! Kto będzie Smiercią?

INNY GŁOS. Poprosiś jakiego doktora! KILKA GŁOSÓW. I adwokat niegorzej potrafi!

KAWECKA (pogwiadując).

Rzecz te ugodnie przyjęta: Kupiec orzyna klienta, Pacjent orzyna lekarza, Lekarz orzyna pacjenta, (Co nawet częściej się zdarza), Adwokat rznie niczem lekarz, Wieśniak orzyna mieszczucha, Mieszczuch orzyna wieśniaka (Idylla maleńka taka!), Magnat orzyna żebraka, Żebrak orzyna magnata, Paskarz orzyna paskarza... Nie wotajcie: Koniec świata! Coraz to częściej się zdarza— Mamkę już rzna niemowlęta, Rzecz to ogólnie przyjęta!

\*)M. Radoś.

GŁOSY. Pani Kawecko! Nie przesadzaj! Szukamy Heroda! Spere ludu prowadził ku szopie dyrektora Rychtowskiego przy gromkich woliach; „Jest, jest Herod!” Przed szopą staje profesor Adam Ludwig.

PROF. A. LUDWIG.

Dyrektorze, dasz głowę...

DYR. RYCHŁOWSKI.

Oł masz... Niech ją zwleka... Przynajmniej choć raz w Wilnie niech odetchnę lekko!

(Kładzie się sam wygodnie w szopie na sianie)

C H Ó R

Lulaj-że różyczko najzdobniejszą, Lulaj-że lilijko najprzyjemniejszą, Lulaj-że, lulaj!

N E R O L D.

Obywatele, łaki, dygnitarze, Inteligenty i wszelka biedota, Towarzysze, panowie! Niech wam wszystkim Pan Jezus Da najlepsze zdrowie, Co prędzej Pieniądzy, Dach nad głową, Kieszeń nową, To i owol!

Ogłaszam uroczyste: Skończona zabawa! Tany, szaleństwa, wiece. Boskiej was wszystkich polecam opiece. Herod zgładzony. Wali się już szopka. Chłop niech bierze swą babę, baba swego chłopca. Bastal Szul! Rozchodźcie się! Wracajcie do domu, I coście tu broili—nie mówcie nikomu!

Skierka

Najtańsze źródło zakupów z pierwszej i jedynej na Kresach — Fabryki szrotek i pędzli —

B-c Symonowicz i S-ka

WILNO, ul. Tatarska Nr. 6. Kupujemy włoś i szczeciń.

Na bolszewickiej niwie.

Literatura rosyjska ma dziś swoją centralę wydawniczą w Berlinie. Z pod tłocznik berlińskich wychodzą dziś najważniejsze publikacje rosyjskie.

Rosyjskie dzienniki emigracyjne rozproszone potroszę wszędzie po Europie.

Natomiast przystąpiła wydawniczą nader ulubioną i bardzo ruchliwą zarówno dla literatury rosyjskiej, jak dla rosyjskiej prasy jest dziś—Ryga. Tam, niedaleko od zbolszewiczałej ojezyny, skupiła się cała gromada bardzo wybitnych, „przedwojennych” rosyjskich i literatów i publicystów i redaktorów. Wystarczy powiedzieć, że właśnie w Rydze wychodzi dziś świetnie redagowany dziennik rosyjski Siebocznia, głównie informacyjny, antybolszewicki, lecz nie bojowy, a prowadzony z taką mestrą dziennikarską, iż śmiało rzec wolno, że jest dziś jednym z czołowych organów prasy—na cały świat cywilizowany. W Rydze wychodzi, do brzo nam z przed wojny znany, popularny wiele swojego czasu Ogoniok. Spowalniał, zasilają go pióra pierwszorzędne. Poświęcony wyłącznie literaturze. W Rydze wychodzi już drugi rok dwutygodnik ilustrowany, literaturze i sztuce i rozrywkowej lekturze poświęcony: Mer. Tam najświetniejsze znalezisko można opowiadania Gerkiego, lub ciekawe fotografie do pamiętników Puryżkiewicza, które mają być niebawem też w Rydze wydane (np. faksymile kartek Rasputina). Nawet humerystyczny tygodnik rosyjski Płaz (Plaža) wychodzi w Rydze—niemający, mówiąc nawiasem, z polityką nic wspólnego.

A w Moskwie? W Leningradzie? W Rosji Sowieckiej? Nie jest rzeczą łatwą dostać w ręce, tu w Wilnie, czasopismo lub gazetę wychodzącą w Rosji sowieckiej. Najtrudniej: czasopismo humerystyczne (bo i takie tam wychodzą) albo (nie tak już gwałtownie propagujące bolszewizm. I takie też wydawnictwa (w przeciwnym razie do gazet prowadzących gwałtowną propagandę i które są bardzo tanie) są wcale drogie.

Oczywiście, dla dobrego dziennikarza nie powinno być niedostępnego. Tem bardziej tak ciekawe okazy jak wychodzą dziś w Rosji sowieckiej czasopisma. Tedy od czasu do czasu ma się możliwość w nie zaglądnąć... Ote więc np. Niwa, dawna, przed-

wojenna „Niwa”. Rosyjska „Gartenlaube”, niegdyś ogromnie rozpoznawana. Wychodził w Petersburgu... pardon... w Leningradzie, lecz w Moskwie — i zwle się: Krasnoja Niwa. W Moskwie też wychodzi Ogoniok. W Moskwie i w Rydze? Tak. Nawet moskiewski nie przybrał sobie przymiotnika „krasnyj”.

Za to oba czasopisma, zarówno Niwa jak Ogoniok są wystarczająco, w treści swej, a przede wszystkim w ogólnej tendencji —czterwone.

Cała ich energia i zapobiegliwość redakcyjna wyłożona jest w tym kierunku, aby wbić w głowę czytelnikom, że wszędzie obecnie na świecie Bożym panują wrzenia, bunt i rewolucyjność (czytaj: bolszewickie) drgnięcia. Że wszędzie już grunt kapitalistyczny i burżuazyjny—podminowany. Że wszędzie już „stary perzadek” (mniejsza: jakik) wali się w gruzy; że wszzędz już wyciągają się ramiona ku „bolszewickiemu odrodzeniu”; że wszzędz już rżę „roboczego ludu”, lub proletariatu, albo zgola tylko rewolucyjność—uprzętają plac na przyjscie tryumfującego bolszewizmu, co ma się objąć w swoje posiadanie cały świat!

Co dzieje się na świecie? Na to pytanie odpowiadają Niwa i Ogoniok czytającej publiczności rosyjskiej; wszzędz wrzenia rewolucyjnej! Oto opisy, oto fotografie. Dokumenty niezawodne, relacje skrzętnie zgarzane z wydawnictw zagranicznych. Cały świat burzy się, wychodzi z dotychczasowych norm i form. Oto na pierwszej stronie Ogonioka (z 14 b. m.) wielka ilustracja pokazująca Jacques'a Sadoula „znakomitego francuskiego komunistę” w grozie swych przyjaciół, rosyjskich bolszewików. Sadoul, za „czynne” popieranie bolszewizmu w armji francuskiej, której był oficerem, skazany na śmierć umknął w 1918 roku do Moskwy. Obecnie spróbowal wrócić do Francji. Aresztowano go, stając ułubawem przed sądem. Oto suto ilustrowane: wrzenie w Egipcie, walki Meksykańczyków z Hiszpanami, rewolucja w Chinach, zmagania się politycznej w Stanach Zjednoczonych, ekscesy niemieckich faszystów i kontrfaszystów, kryzys wszechogólny faszystów, propaganda bolszewizmu w Kaukazie, wrzenie w Afganistanie, powstanie w Mongolji... Na wszystko to rżają się łapczywie Krasnyj

Niwa i Ogoniok—jakby nie innego nie działo się już zgola na świecie.

Ale i miejscowe, rodzime, aktualne sprawy nie zaniedbame wcale A dla nas stokroć ciekawsze.

Oto sfotografowany spory tłum bolszewików. U góry prawie kabalistyczny napis: Wtoroje wsiesiojuznoje sowieszczanie O. D. W. F. S. S. S. R. Co znaczy ten ostatni bolszewicki skrót-wiemy, a co to za zjazd? Zjazd to opiekunów i propagatorów żeglugi powietrznej oraz sowieckiej awiamotory promyslenności. Wpatrzmy się w te twarze! Dreszcz przejmuję. Jakies tepe, zwierzęce obamstwo; jakas groza budząca zwyrodnialość. Z niejednym z tych panów niechciałoby się gdzieś w lesie giuchem sam na sam pozostać. A oto dobrze sfotografowane pasiedzenie białoruskiego Cika pod przewodnictwem „predcika” tawarysza Czerwikawa. Chłopi. Ale co za twarze! Co za rozmach! Jeżeli by to był obraz rodzajowy, tytuł byłby dla niego jak ułat: „Z chłopca pan”. Wizerunki tych, co obecnie Rosją rządzą są wyborna, zaiste, propaganda—antibolszewicka.

A ete korespondent Ogonioka z Czyty nadesłał istotnie ciekawą fotografię. U arł w Cziecie eks katorznik „polityczny” Szewkun. Wyraził życzenie aby go, broń Boże, nie chowano po chrześcijańsku, lecz zwłoki spalono. W Cziecie atoli krematorium nie istnieje. Tedy trudniarsziejnia zanieśli trumnę nieboszyka Szewkuna na pole, ułożyli wielki stos, odspiewali „My zertwoju pali” i na stosie spalili antiques modo nieboszyka Szewkuna. Fotografia — bardzo ci kawa — przedstawia właśnie ten niepospolity epizod z bolszewickiego życia. „Tak—powiada sentencja zamykająca opis ceremonji—stary rewolucjoner nawet śmiercią swoją brał udział w walce o nowy byt”.

W czasopismach humerystycznych wychodzących obecnie w Rosji Sowieckiej najwięszą budzi ciekawość: jakim-że oze sposobem mogą uprawiać np. satyrę polityczną? Pod terrorystycznym regimem bolszewickim? A jednak... Tu i owdzie błyska wyraźne frendowanie kursu oficjalnego; odaywa się nieśmiało passyż; przychodzi do słowa starannie maskowane wykiptwane bolszewickiego doktrynerstwa. Oto np. numer Begemta („Hippopotam”) poświęcony całkowicie wielkiej uroczystości „sowietowskiej”, rozcznity objęcia przez bolszewizm rządów w Rosji. Wielce huźnie i

szumnie obchodzonego tego roku śledniolecie. Tedy oto między innymi, rysunek: pjanu jakiś obywatel pyta u stróża wskazując na siódmym numeru domu przeświecającej się (jak dotąd u nas!) z blaszanej skrzyżneczki: „Czy to tu 7-my numer domu?” — „A cóż to? Nie widzisz towarzyszu?” — A pjanu towarzysza na to: „Ja... ja... myślałem, że to iluminacja... z okazji siódmej rocznicy”. Albo. Jakiś obywatel powiada, że on potrzebny jubilat, bo zwie się Siemien Siemienowicz Siemienow. A wcale niepozabawiony finezji taki dowcip: — Teraz to już jeden za drugim zasana uznawać S.S.S.R. — Dlaczego? — A, no... co siedm lat gusta się, pedebno zmieniają.

Do kogo Begemot pije nie trzeba tłumaczyć.

Albo—maly bęben beozy na ulicy i skarzy się matce. Opodal stoją dwaj chłopcy. — Co tobie? — pyta matka. Skrzywdzili ciebie te niegodziwe chłopcy? — Ta-a-ak! — ryczy bęben. Wańka powiedział, że mnie chrzcił w cerkwi.

Wańka jest oktajbrjonok, to znaczy syn takich rodziców, którzy już dzieci swoich, jako prawobolszewicy, nie chrzczą.

Jest też tygodnik humerystyczny wychodzący pod tytułem Krokodil. Też „polityczny”. Tam np. z racji uroczystości październikowej wyrysowano dwóch Polaków, uciekających od jakiegoś wielkiego ognia. „Tfu! — powiada jeden do drugiego. Październik to już z reguły chłodny miesiąc. Zkąd-że takie gorąco?” A drugi: „To sprawa bolszewików!” Na innym rysunku posiedzenie francuskiej rady ministrów. Przemawia Herriot: „Panowie, sytuacja w Rosji sowieckiej bardzo fatalna—„Co takiego? Może nieurodzaj?”—domyślają się ministrowie. „Nie tylko niema już najmniejszej nadzieli, aby bolszewizm upadł w Rosji”.

Sporo aluzji i satyrycznych wycieczek—nie do zrozumienia, gdy się nie zna a fond stosunków panujących w Rosji terażniejszych.

Z pacyfizmu nieustannie kpiny. Pięść co chwila i przy każdej okazji podnosi się w górę. Apoteoza czerwonej armji—wszędzie. Rysunki dobre. Najczęściej w typie monachijskiego Simplicissimusa lub karykatur naszego Grussa. Najlepszy pod względem artystycznym tygodnik satyryczny, wychodzący w Leningradzie, Burstior.

W Leningradzie wychodzi też

Smiechacz. Wygląda jakby nad Nową wjezoł być odczytany przedsiw oficjalnemu bolszewizmowi, niż w Moskwie.

W Smiechacu taki np. obrazek. Zbiera się „w pewnym mieście” narada. Chodzi o wydawanie czasopisma, któreby nie ustępowało — przedwojennym.

— Oczywiście! Weźmy za model jaki wytworny, ilustrowany tygodnik przedwojenny. Zaproś do współpracownictwa dawnych żurnalistów!

Tak i zrobiono. Redagować będzie były redaktor wziętego za wzór byłego tygodnika. — Jaka nazwa? — Trudna sprawa. Trzeba z jednej strony podkreślić tradycję, z drugiej nie zatracić ducha rewolucyjnego.

— Dodać „krasnyj”! Próbuja: Krasnaja Niwa, Krasnyj Ogoniok, Krasnaja Rodina, Krasnoje Łukomorje, Krasnoje Sołnce, nawet Krasnyj Sinij Żurnał... Nie wychodzi... Wciąż za mało jeszcze rewolucyjnie brzmi oświeżony tytuł.

Ktoś proponuje: Krasnyj Żurnał. — To już lepiej Krasnyj Żurnał Żurnał.

— Nie. Zgodzimy się na Krasnyj Żurnał Krasnych Żurnał. Zgodzono się.

Program—po dawnemu: beletrystyka, wiersze, kronika, ilustracje. Zgromadzone materiały. Wszystkie rewolucyjnie—aż miłoś Konferencja redakcyjna. Czytają wiersz niejakiego W. Andrianowa. Nadesłany. — Ależ to wiersz Balmonta! — woła ktoś.

— No, to i co? Zły może wiersz? Doskonaly. Napisze się tak: „Też knota”, były wiersz Balmonta—i podpisze się W. Andrianow.

Posypały się zawiadomienia w ogłoszeniach—też treści!

„Niebawem zacnie wychodzie Krasnyj Żurnał Krasnych Żurnał w typie przedwojennym. Drukować się będzie w byłej drukarni byłego mieszczańnika Waschod i Zakat pod redakcją byłego redaktora byłego tygodnika Zwonar. Współpracownictwo swoje przyrzekli najwybitniejsi byli współpracownicy naszego byłych czasopism. Adres: Bylica Dworjanskaja, dom byłej Piotrowa Nr. 3, vis-à-vis byłej restauracji „Jakor”.

Jak na piśmie wychodzący pod Opatrnością czujnych władz bolszewickich—wcale odważnie. I na zakończenie jeszcze jeden uszczyplny kwiatek. Z Burstior. Mac Donald ma przewiesić w łódce na tamten brzeg rzeki: bur

zuja, komunistę i robotnika. Ale jak? Póki będzie przewodził pierwszy sam na sam z robotnikiem — „zje ko”, (wilk, kosa i kapusta); jeżeli robotnika, to komunistę polknie burżuja. No, to przewieź na tamten brzeg najpierw burżuja! Deskonale, ale co potem? Przywiezie się do niego komunistę i pojedzie się po robotnika — żel! Komunistę tymczasem zje burżuja.

Mysłał, myślał Maedonald i zrobił tak. Zawiózł na tamten brzeg najpierw burżuja potem zawiózł robotnika — i wzięwszy z sobą z powrotem burżuja pojechał po komunistę. Zostawił go na tym brzegu i powiózł na tamten brzeg komunistę. I pojechał zabrać burżuja.

Jadą z burżujem we dwoje w łódce na tamten brzeg gdzie są już komunistę i robotnik. I pokłó-

cili się okrutnie na środku rzeki. Maedonald wpadł w pasję i wyrzucił z łódki burżuja. Zanim burżuj dopływał z powrotem do prawego brzegu, patrzy Maedonald a tu na lewym brzegu nie komunistę i robotnik lecz... lecz dwaj komuniści!

I tak zostało; na prawym brzegu burżuj, na lewym dwóch komunistów a w pośrodku bezradny Maedonald.

Takimi tidrygatkami, rysunkami i ostrożnymi przytykami zabawiają się czytelnicy „humorystycznych” pism w Rosji Sowieckiej. Gdzie socyzysty a ostro i dosadnie humor głęboko satyryczny Gogolów i Szecydynów? Wypruli go bolszewicy z Rosji — ale czy z duszy rosyjskiej?

Na odpowiedź jeszcze nie pora. J.

### Oświata.

W każdym państwie, wykształcenie obywateli nie mogących z powodu zajęć lub wieku uczęszczać do szkół, podnoszenie kultury ogólnej za pomocą oświaty, dostępnej dla najszerszych warstw, jest jednym z najważniejszych zadań społecznych i troską rządu.

W żadnym chyba państwie nie powinna być ta sprawa uważana za bardziej palącą jak u nas. Kraj nisko stojący pod względem kultury zwłaszcza był zabór rosyjski, procent analfabotów dochodzący do 60-70 we wschodnich częściach o ludność mieszaną, dwa pokolenia dziś żyjące i biorące udział w życiu państwowym, a które nie przeszły przez żadne szkoły, lub tylko przez obce i to, gdybyż nie mieckie, dające bądź kulturę i oświatę, ale po większej części czynni dzisiaj funkcjonariusze państwa są wychowancami szkół rosyjskich, a co to dawały, zwłaszcza „inrodoem”, o tem się chyba nie potrzeba szeroko rozpisywać.

Dawaly te systemy zafakowanie interesów i pracy jakie teraz ciężko odczuwamy w urzędach, dawaly też te pojęcia etyczne, od których nie wiadomo już czem się bronić i co im przeciwstawić. W zdemoralizowaniu i ciemności naszego kraju, był jednak pewien uznany system, do którego się wszystko przystosowało, jak do chronicznej i nieuleczalnej choroby, zaęganowanej od chwili do chwili, paljącej.

Gdy zupełnie zmienione wa unki zaczęły wymagać zupełnej zmiany systemów pracy, zupełnie nowe nabyły obowiązki i nowych zażądały „umiejętności”, mniej oświecone warstwy społeczeństwa znalazły się nie tylko nieprzygotowane, ale zdezorientowały się szybko w labiryncie praw i obowiązków, których nadmierna ilość zwały im na nierozwinięte umysły podstawowe zasady Konstytucji państwa polskiego.

Pono najlepszym systemem nauczania kogoś piywać, jest rzucić go na łeb do wody. Trochę się utopi, dużo wody nalyka i sadławi się niezgorzej, ale szybko piywać zaczyna. Może tego systemu trzymano się i w kształceniu szerszych warstw w zadaniach państwowych. Rzucano je w odmęty wieców i agitacji politycznych, zalewano potocami wiadomości „ogólno kształcących”, gdzie z powodu frazesów i pływających ogólnikowych wiadomości, nieprzygotowane umysły, trzeba jednak i mogące myśleć, acz w naszym zakresie rzeczy realnych i praktycznych, traciły wszelką orientację i wnosyły najszkodliwsze

wrażenie: chaotycznych, niedokładnych, w sosie partyjnym podanych wiadomości o państwie, polityce, zadaniach społecznych, obowiązkach urzędników i obywateli, żołnierza i t. p. Dziś zbieramy smutne owoce owej kilkoletniej agitacji i pośpiesznej, powierzchownej roboty oświatowej, zwłaszcza na wsi. Zamiast twórczemu myślowi chłopskiemu dawać realne wartości, praktyczne wiadomości z zakresu jego przyszłych obowiązków lub fachowe związane z jego zajęciami, wszystkie bez wyjątku zrzeszenia urządziły wysiłek w liczy waniu dobrej wiary tłumów, obiecując im ogrody Hesperyd i wszelkie raje ziemskie, byle pod sztandarem, tego, który w tej chwili przemawiał.

Obok, często dla przykrycia agitacji politycznej, plaszczyku pracy społecznej, mnożono kursy, wyieczki, odczyty cykle pogadanek i t. p. bez systemu, bez koordynacji, przeszkadzając sobie wzajem, podając oderwane, często mało potrzebne wiadomości, nie interesujące słuchaczy i bez żadnej dla nich korzyści. Np. zdarzyło się tak raz, że jedna miejscowość miała odczyty, o Kaszubach, o morzu polskim, o lotnictwie i gazach trujących o wiezozach polskich, o kooperatywach i centryfugach. Wiadomości wszystkie cenne, ani słowa, ale dla tłumów, z których zaledwie co 10-ty człowiek zdaje sobie sprawę jakiej jest narodowości, w jakiej części świata mieszka i co jest systemem planetarny, to... trochę nie to co trzeba.

Nic więc dziwnego że takie systemy wydały ten, dość niespodziany rezultat, że się ludność wiejska Wileńszczyzny, przed wojną i w czasie okupacji niemieckiej i jeszcze w 1919-20 wyrażnie ganiła, do polskiej kultury, dająca nieraz wzruszające dowody przywiązania do słowa polskiego w piśmie i mowie, że się tę ludność rzaziło, wzbudziło w niej lekceważenie i nienność. Słowo polskie, będące dotąd umiłowanym, godnym szacunku, związanym z kościołem przedmiotem, stało się wywiechtana piachta agitacyjna, tandeta oświatowa doprawdy „liezmanem i pustym orzechem”. I co groźniejsze, stało się tem dla ludu nie polskiego. Bo ostatecznie, czy lud w kieleckim lub plockim, będzie miał więcej, czy mniej przywiązania do mowy polskiej, tego nikt badać nie potrzebuje. Jest Polakiem, mówi po polsku, inaczej mówić ani eznę się nie będzie.

Ale u nas! Wszak te sprawy

spadły na ludność słabo uswiadomioną narodowo, mieszaną, polsko-litewsko-białoruską. Przed państwem i działaczami oświatowymi stało zadanie: zdobyć tych ludzi dla Polski i jej interesów, zrobić z nich niekoniacnie Polaków, ale polskiego państwa lojalnych obywateli. Nie strażać ich, nie narzucać sztucznych metod oświatowych, nie okamywać!

Wszystko to jednak uczyniono i wiele innych „nieprzytomnych głupstw”, jak się wyraził o tej sprawie p. minister Thugatt.

Najwyższy czas rzec naprawić co sli. Władzadzicze w przerażający sposób i dziczejac nie ku Polsce, zaiste, skiania obalamucione głowy! Utworzywszy z Wileńszczyzny „Kresy”, trzeba sobie z tego geograficznego położenia zdać sprawę. Jest ono pod każdym względem; językowym, politycznym, etycznym najniebezpieczniejsze dla Państwa.

Polskie zrzeszenia oświaty pozaszkolnej t. j. pracującej z upoważnieniem i pod kontrolą Kuratorjum są następujące:

1. *Macierz Szkolna* otrzymała ostatnio dość sporą zapomogę rządową (15 tys. zł.), posiada w Wilnie 43 domy ludowe, w których odbywają się odczyty, przedstawienia, kursy dla analfabotów, wspólne czytania etc. Szkół na wsi ma P. M. S. sto w Wileńszczyźnie z dużą frekwencją. 18 w lidakim i wolożyskim pow. Na B. Narodzenie będą w tych szkołach Szepki, organizuj się przy nich kursy dla dorosłych.

2. *Związek Nauczycielstwa szkół powszechnych*, mający około 2 tysięcy członków, obejmujący 7 powiatów i m. Wilno. Od początku roku szkolnego 1924 zorganizował Związek kursy instruktorskie, serwadzał prelegatów w Warszawy, przysłał od Inspektoratu 2 szkoły dokształcające zawodowe z frekwencją 300 osób (Promienistych). Na wsi organizował kursy dla dorosłych w powiatach, utworzył Kolo prelegentów w Wilnie, organizuje teatr wyjazdowy.

3. *Związek Młodzieży siemi Wileńskiej*, ma 45 kółek na wsi, 5 w miastach i około 2 tys. członków opiekujących wszystką pracą oświatową, która polega również na tworzeniu kółek, searów amatorskich, kursów dokształcających i t. p.

Związek młodzieży ma swój organ w tygodnikach „Ziemia Wileńska”, „Żyote Święciańskie” i „Głos Dziśnieński”.

4. *Związek Kółek rolniczych* (dla dorosłych) prowadzi swą akcję oświatową specjalną wśród rolników.

5. *Związek Bezpieczeństwa Kraju*, stanowiący obecnie oaręg *Strzeza*, ma na eslu wychowanie fizyczne młodzieży, więc sporty, organizuje też pogadanki, biblioteki i przedstawienia teatralne.

Do powyższych organizacji maż naby doliczyć działalność Związku Kolejarzy, który wśród swych pracowników szerzy oświatę za pomocą bibliotek i wydawnictw, oraz kursów dokształcających specjalnych. Zajrzyjmy teraz do oświaty innych narodowości na terenie Wileńszczyzny:

*Rytas litewskie* (wileńskie) posiada w Wilnie gimnazjum i 1 szkołę; 1 seminarjum naucz. o 5 letnim kursie i 2 letnią preparandę z 270 przeszło słuchaszami. W murach Franciszkańskich i przy jednej z echorn istnieją kursy ogólnokształcące z frekwencją 50 słuchaczy na kurs.

Tyle w Wilnie. Na wsi ma około 84-eh szkół. Rytas święciański posiada 1 gimnazjum, około 70 zorganizowanych szkół, nie wszystkie

### Zyczenia serdeczno, swiętoeczno sasyłają swym przyjaciółom i czytelnikom Wydawcy i zespół redakcyjny „Słowa”.

jednak funkcjonują, gdyż są trudności z zatwierdzeniem nauczycieli. Biblioteki posiada Klub Rytas i gimnazja, oraz dzieciinne przy szkołach. Nauczycielstwo organizują się obecnie w Związku.

Białoruska oświata przedstawia się, z powodu ekolizności, których artykuł niniejszy, czyste informacyjny, nie ma zamiaru zgłębiać, dość dziwnie; mianowicie posiada minimalną ilość szkół początkowych i ściśle nie da się określić ile ich w danym momencie funkcjonuje. Za to gimnazjów mają Białoruskiej 5. W Wilnie, w Radoszkowiczach, w Kłocku, w Nowogródku. Seminarjum naucz. nie posiadają i siły pedagogiczne czerpią z odbytych w roku 1921 Kursów białoruskich. Szkoły te utrzymywane są przez Wileńskie Tow. szkoły białoruskiej.

Żydowskie szkolactwo organizuje 1) *Żydowski komitet oświatowy*. Posiada 8 szkół powszechnych, 2 Kursy wieczorne dla dorosłych, 2 ogródki dziecięce. Język wykładowy żydowski. 2) *Żydowski Komitet oświatowy „Waad/Hamenchod”* ma 8 szkół powszechnych, język wykładowy hebrajski i żydowski. 3) *Tow. Edukacji i kultury Hebrajskiej „Tarbut”* ma 2 szkoły powszechne, ogródki dziecięce, kurs dla dorosłych, język wykładowy hebrajski. 4) *Komitet oświatowo-religijny „Jawno”* ma 3 szkoły powszechne.

Pozatem są jeszcze 4 ogródki dziecięce, utrzymywane przez prywatne osoby.

Kolegium kościelne ewangelicko-angsburskie, ma 1 szkołę powszechną z wykładowym językiem niemieckim. Schronisko prawosławne również jedną, z językiem wykł. rosyjskim, prócz tego istnieje Liceum fracoskie, (kt. sa wstepna i ogródki), z językiem wykł. francuskim. Projektowana sekula mahometanista nie zorganizowała się.

Oto pokrótce obraz oświatowych wysiłków narodowych zamieszkałych Wileńszczyzn.

Czytelnis spostrzeżenia i wnioski szan... doślepa.

Hel. Romer.

### TELEGRAMY.

Rozbrojenie Niemiec.

PARYŻ 22.XII. PAT. Międzynarodowy komitet wojskowy na posiedzeniu w Werselu pod przewodnictwem marszałka Focha opracował dziś raport w sprawie rozbrojenia Niemiec, na podstawie undokumentowanych sprawozdań międzysojuszniczej komisji kontrolnej Raport będzie przesłany Konferencji Ambasadorów, która zajmie się tu prawdopodobnie we środe.

Demonstracja bezbr. tnyh w Wiedniu.

WIENIEN. 22.XII PAT. Policja udarowała dzis demonstację bezbr. tnyh przed Ratuszem. Aresztowano wiele osób za epór policji. Wśród aresztowanych jest wielu komunistów. Po ulicach miasta krązą patrole policyjne.

Słazanie komunistów w Kownie.

KOWNO 22 XII Pat. Sąd wojenny skazał na śmierć 4 komuni-

stów, oskarżonych o przewrutową propagandę w armii

Zwycięstwo Hiszpanów w Maroku.

PARYŻ 22 XII Pat. Media donosi z Tangerau, że Hiszpani odnieśli wielkie zwycięstwo nad szarpanem Anzara, który ponosił znaczne straty.

Mrosy w Ameryce.

WIENIEN 22 XII Pat. Neue Freie Presse donosi z Nowego Yorku, że w zachodnich Stanach z powodu mrozów, dochodzących do 35 stopni zmarło 29 osób.

TEATR POLSKI.

W czwartek 25 grudnia o godz. 4 ej po poł. przedstawienie dla dzieci

### Dziadzio-Piernik i Babcia-Bakajja

bajka M. Tatarkiewicza.

Ceny miejsc najniższe.

o godzinie 8 wiecz.

### Panna Maliczewska

Sztuka G. Zapolskiej.

W piątek 26 grudnia

o godzinie 4 po poł.

### Dziadzio-Piernik i Babcia-Bakajja

o godz. 8 wiecz.

### Panna Maliczewska

W sobotę 27 grudnia

O godz. 4 po poł.

przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych

### Mazepa

tragedja Słowackiego.

O godz. 8 wiecz.

### „Szofer Archibald”

TEATR WIELKI. (W. Pohulanka).

We czwartek 25 grudnia

o godz. 8 wiecz.

### Tosca

Opera Puccini'ego.

W piątek 26 grudnia

o godz. 3 m. 30 po poł.

przedstawienie po cenach najniższych

### Żydówka

O godz. 8 wiecz.

### Hrabina Marica

operetka Kalmana

z W. KAWECKA

W sobotę 27 grudnia

o godz. 3 min. 30 po poł.

przedstawienie po cenach najniższych

### „Violetta”

Opera Verdi'ego

O godz. 8 wiecz.

### Dama w gronostajach

Operetka Gilberta.

z W. KAWECKA

Zarząd atowarzystwa Urzędników Państwowych w Wilnie

ogłasza konkurs na dzierżawę bufetu.

Oferty należy nadsyłać do Sekretarjatu U. P. (Dąbrowskiego 5) do dnia 1.1.—1925

### Teatr Polski.

„Dama w gronostajach” Operetka w 3 aktach, słowa R. Schanera i E. Welischa, muzyka J. ana Gilberta, przekład Marcellego Marka.

Znając najpopularniejsze operetki, cieszącego się niepospolitą powodzeniem, kompozytora berlińskiego, Jana Gilberta, rozgłos niezwykły którego polegał głównie — na zdolności komponowania łatwo uchwytnych melodji, dość wdzięcznych, często bardzo banalnych, nawet trywjalnych, wrażliwych się w pamięci skutkiem wielokrotnego powtarzania bez zmian jakiegoś krótkiego, wyraźnie zarysowanego, motywu z kilka tonów o rytmie bardzo pierwotnej, co ma zjednywało niesłychany poklask alicy, nie bez zdziwienia wystachalo się nowowystawionej tutaj operetki, tak stylowo różnej od wszystkich poprzednich jej utworów.

Widocznie Gilbert, sył powodzenia mniej zaszczytnego artystycznie, acz bardzo intratnego, zechciał się

zégnać po laury wyżej rosnące i napisal „Damę w gronostajach”, starając się osiągnąć w niej znacznie wyzszy poziom.

Nie zmiarkował wszakże tego, że w twórczości każdej — dobrych chęci nie wystarcza, a potrzeba jeszcze posiadać to „coś”, co odróżnia prawdziwego twórcę od wprawnego racyjnisty i że nie można bezkarnie wymienić, przez całe lata, zasobów talenta na drobna monetę lab nawet na liczmany zupełnie bezwartościowe. W operetce tej są ładne momenty i słachniejsze pomysły muzyczne — nprz zakończenie aktu drugiego, nie pozbawione prawdziwego arka — nader jednak często zjawiają się przypominania, zbanalizowane przez niewybredność roboty jego prac dawniejszych, podane tutaj w obramowaniu więcej wyszukanem. Z tego powstaje rozbieżność wrażeń, albowiem kompozytor: raz kokietując z wielką operą i nasładując zewnętrznymi sposobami techniczne Ryszarda Straussa („Rosenkavalier” i „Arjadna”) i wtedy publiczność szukająca w operetce zabawy, nie podaża za nim i nie okazuje za-

interesowania. a potem znowa powraca do operetki i — jakby się wstydząc tego ratuje się harmonizacją wymaszoną dość pospolitych melodyjek i skomplikowaną orkiestracją.

Powoduje to — oprócz wielkiej różnorodności mało się z sobą godzących części — jeszcze: niepomierne trudności śpiewacze, do których eakowitego pokonania większość atystów operetkowych nie jest wdrożona. Podobna też mozajkowość występuje i w librecie dość poważnie traktowanym w całości, a dla rozbawienia widza apstrzonym karykaturalnemi postaciami i groteskowemi referatami.

Jest „Dama w gronostajach” atworem operetkowym, stawiającym wszystkim wykonawcom wymagania niezwykle, zwłaszcza w utrzymania łączności sceny z orkiestrą i jeżeli tak trudna premjera wypadła zadawalając, to, w pierwsz j linii, jest w tem niezaprzeczoną zasługą kapelmistrza p. A. Wilińskiego, praca gorliwa którego i dazę doświadczenie pozwoliły osiągnąć wyniki tak pomyslnie.

Chyba nie trzeba mówić, że p. W. Kawecku znów swięciła prawdziwa triumfy za śpiew skończenie artystyczny i wyborne odтворzenie głównej roli. Na asilne żądanie powtórzyła diwa — w akcie drugim wstawnego walea, najezonego koloraturą.

Rocę nr. Beltrami z amiaem artystycznym i wytwornie przeprowadził p. Brasikiewicz, dość szczegółliwie wywiązuając się z niezwykłego sobie zadania śpiewaczego.

Tym razem miał p. Marjański rolę palkownika, wych dzącą z zakresu należących do jego stałego reperuaru co ma wszakże nie zaszkodziło w zdobyciu powodzenia całkiem szczerego

Ulabieńców swych: — dawnego p. Dowmanta i nowego — p. Sempolińskiego przyjmowała publiczność bardzo serdecznie i nagradzała haecznemi oklaskami za wykonanie pełne ntezykłego komizmu roli: wycinacza sylwetek i baletmistrza. W małym wdzięcznej roli prymabaleryny Lavalie wystąpiła z powodzeniem p. Kozłowska. Zbyt małe role mieli: p. Dowmantowa służąca

p. p. Witowski księżę Szwarzenberg aby móc coś więcej wykazac, oprócz należytej poprawności.

Trochę przeszarżowana rola sierzanta Dostala bardzo dobrze się adala p. Piwińskiego i wnosila humor groteskowy na scenę.

Wielkim powodzeniem cieszyła się w akcie drugim „Polka komieszna”, artystycznie odtańczona, nawet bisowana przez p. p. Mataszewską i Wierzbickiego. Liczne ewolucje taneczne układa p. p. baletmistrza Cielńskiego i Zaczekiewicza oraz staranne wyreżyserowanie przedstawienia przez pana Sempolińskiego zastąpiły na szereze pochwały.

Wystawa była bardzo ładnie efektownie, a nawet z pewnością przepychem przygotowana.

Czy nie daloby się rozpoczynać zimniejszym opóźnieniem i skrócić antrakty? Z różnych stron daje się słyszeć takie życzenia.

Michał Józefowicz

# KRONIKA

ERODA  
24 Dnia  
Wsp. Adams  
i Bwy

Wsch. sl. g. 7 m. 37  
Zach. sl. g. 15 m. 42

## WILEŃSKA.

— Komunikat kurji djeczajnej. E. Djeczajny oddział wierzysz tej djeczajni dyspensy od wstrzymania się od potraw mięsnych w następującej płaczk, jako uroczystość św. Szczepana.

— (a) Zarząd obwodowy Funduszu Przebicia w Wilnie podaje do wiadomości iż na mocy rozporządzenia Ministra pracy i opieki społecznej został upoważniony do wydawania bezrobotnym pracownikom umysłowym jednorazowej bezprocentowej pożyczki.

Do otrzymania pożyczki uprawnieni są bezrobotni pracownicy. Umysłowi bez różnicy pici go ukończeniu 18-letniego życia, którzy zamieszkuja w Wilnie najdłużej od 3 miesięcy, utrzymują się samodzielnie z własnej pracy i nieposiadają majątku, oraz o ile ich ostatni zarobek nie przekroczył 500 złt. miesięcznie.

Przyznawana pożyczka wynosić będzie: dla samotnego 40 złt., obciążonego rodziną od 1 do 3 osób 60 złt. od 4 do 6 osób 80 złt. powyżej 6—100 złt. Pożyczki udzielone będą przedewszystkiem tym bezrobotnym pracownikom, którzy zarejestrowali się P. U. P. P. jako poszukujący pracy przed dniem 1 grudnia r. b. którzy zarejestrowali się przed dniem 1 grudnia r. b. w odnośnych pracowniczych związkach zawodowych.

Następnie, którzy zarejestrowali się lub zarejestrują się po 1 grudnia r. b. w urzędzie pośrednictwa pracy lub odnośnych pracowniczych organizacjach zawodowych. Ubiegający się o pożyczkę bezrobotny pracownik musi osobiście zgłosić się do państwowego urzędu pośred. pracy i przedstawić następujący dokumenty: dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie, zaświadczenie wydane przez właściciela domu stwierdzające miejsce i przeciąg zamieszkania, stan rodzinny, jego wiek z wykazem osób będących na jego utrzymaniu. Zaświadczenie pracodawcy o zwolnieniu z ostatniej pracy z podaniem daty zwolnienia, powody zwolnienia i wysokości pobieranej płacy.

W dowód dokonano zgłoszenia o pożyczkę bezrobotny otrzymuje specjalne zaświadczenie i po upływie 7 dni od czasu otrzymania legitymacji bezrobotny zostaje powiadomiony o przyznaniu lub odmowie pożyczki. Otrzymujący pożyczkę zobowiązuje się na porównaniu z odbioru do jej zwrotu Skarbowi Państwa w terminie 6-cio miesięcznym.

— (a) W sprawie szkoły powszechnej Nr. 40. Prasa litewska przedstawiła tendencyjnie okoliczności tworzącej rzekomej likwidacji szkoły powszechnej Nr. 40 z językiem wykładowym litewskim. Jak się do władz litewskich przedstawiła w sposób następujący: Szkoła litewska od czasu jej upaństwowienia w 1922 r. zachowała swój charakter narodowościowy, korzysta z pełnych swobód kulturalnych i językowych. Szkoła powyższa sama

się zlikwidowała dla braku dzieci litewskich, których liczba w roku bieżącym wynosiła 12. Wobec tego dalsze utrzymywanie i prowadzenie szkoły jako odrębnej jednostki stało się niemożliwe, dziełi przeniesione zostały do sąsiedniej szkoły Nr. 14, z zachowaniem nazwy i nazwaną w języku litewskim w oddzielnej grupie. Jak nas informują władze szkolne oficjalnie szkoła nie została zamknięta i gdyby była możliwa zebranie w Wilnie dzieci litewskich w wieku szkolnym w liczbie 40, jak przewiduje ustawa w każdej chwili powyższa szkoła będzie uruchomiona.

— Zamknięcie czasopisma „Tog”. Od paru dni przestała wychodzić z powodu braku funduszy żydowska Żargonówka „Tog”.

— (a) Brak światła na kolei. Zarząd Wileńskiej Dyrekcji Kolei Żelaznych wystosował do Magistratu pismo, w którym prosi Magistrat, ażeby ten wpłynął na elektryczność miejską w sprawie zmniejszenia prądu przez elektryczną dworcem kolejowym, ponieważ brak prądu nie pozwala pracownikom kolejowym pracować intensywnie. Często w kasie panują takie ciemności, iż kasjer zmuszony jest wstrzymać sprzedaż biletów i czeka na wzmożenie się prądu.

— (R) Posiedzenie Sejmiku powiatu Wileńsko-Trockiego. W dniu 30 b. m. odeszły się w Wilnie w lokalu Sejmiku Wileńsko-Trockiego przy ulicy Wileńskiej 12, posiedzenie sejmiku powiatu Wileńsko-Trockiego z następującym porządkiem dziennym: 1) przyjęcie protokołu uchwały sejmiku z poprzedniego posiedzenia, 2) sprawozdanie wydziału powiatowego, 3) sprawa kupna samochodu, 4) sprawa kupna nowego domu własnego dla sejmiku, 5) wybór członka do komisji dyscyplinarnej sejmiku powiatu Wileńsko-Trockiego, 6) skorygowanie budżetu dlańtu drogowego z powodu zmian, jakie zaszły w danym budżecie, 7) podanie szkolnej pracowni doświadczałnej w Wilnie o zapomogę, 8) wysygnowanie 680 złt. na utrzymanie biura zjazdów Samorządu Ziemiańskiego powiatu Wileńsko-Trockiego.

— Bał Morski, organizowany staraniem Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej pod honorowym protektoratem Wojewody Wileńskiego p. Władysława Raczkiewicza i Admirala p. Kazimierza Porębskiego, odbędzie się w dniu 2 stycznia 1925 r. w sali Receptyjnej pałacu Reprezentacyjnego (Płac Napoleona).

Bał ten obudził żywe zainteresowanie miejscowych sier towaryszkich, tembardziej że spodziewany jest licany zjazd pp. oficerów naszej Marynarki z p. Admiralem Potębskim na czele.

— Odezwa Polskiej Macierzy Szkolnej do polskiego społeczeństwa. Drocznym zwyciężajem, Polska Macierz Szkolna zasyła wszystkim swym członkom, przyjaciółom i sympatykom, oraz całemu polskiemu społeczeństwu życzenia wesolych i pomyślnych świąt i szczególnie Nowego roku, który aby Bóg dał, był dla ziemi naszej pomyślniejszym od ubiegłego. Składając z pełnych swobód kulturalnych i językowych. Szkoła powyższa sama

Ziemi. Niech w chwili, gdy zajaśnieje na niebie Gwiazda zwiastująca Wielką Rocznicę Narodzin Syna Bożego, i gdy staropolskim zwyczajem łamać się będą wszystkie polskie rodziny opłakiem, na każdym stole znajdzie się lista członków Macierzy, a miaste noworocznych życzeń i powinszowań, niech idą ofiarne grosze na cele P. M. Sz. szkoły, wypożyczanie książek, czytelnia. Domy Ludowe i ochronki Wapólnymi siłami utrwalajmy podwaliny Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, zwalczając na Kresach naszych ciemność gałęziącą szerokie masy ludu.

— Czytelnia stowarzyszenia Dowborczyków. Sekretariatu Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny”, dążąc do jaknajwiększego zżycia się swych członków i sympatyków, z dn. 16 listopada r. b. w lokalu Sekretariatu w Wilnie przy ul. Zamkowej Nr. 18 m. 28 — otworzył czytelnia pism i tygodników, z których bezpłatnie korzystac mogą jak członkowie Stowarzyszenia Dowborczyków, Związku Hallerczyków, rezerwistów, tak również sympatycy i życzliwi.

## KRONIKA TOWARZYSKA.

— P. Dyrektora Gizbert-Studnicka powraca z dziećmi dnia 26 bm. w dobrym zdrowiu do domu z uniwersyteckiej kliniki położniczej, gdzie dnia 15 bm. powiła bliźnięta synka i córeczkę, które rozwijają się normalnie.

## NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— „Harcerskie Troki”. J. Starzeńczyka Wydawnictwo Głosu Lubelskiego w Lublinie. Brak odpowiedniej lektury dla dorastającej młodzieży powoduje że każda nowość tego rodzaju zwraca na siebie uwagę. Tembardziej zasługuje na nią taka powieść, jak „Harcerskie Troki”. Ma ona duże zalety, jest bowiem nietylko nader ciekawa i przykuwająca uwagę treścią lecz posiada i nieposlednią wartość wychowawczą. Autor, kryjący się pod pseudonimem, stary i zasłużony harcerz, małego z dużym talentem w barwnych kolorach życia i przeżycia kilka harcerzy oddanych ideał i dobru ojczyzny. Książka niewątpliwie zostanie rozchwytaana tembardziej, że stanowiąc może miły i praktyczny podarek gwiazdkowy i oena jest (2 tomy w jednym 600 str. egz. brosz 550 zł. w ozdobnej oprawie 8 zł.) jest b. miła. Do nabycia wprost w administracji Głosu Lubelskiego lub w księgarniach.

## TEATR I MUZYKA.

— Dział z powodu Wigilji widowiska w Teatrach zawieszono.  
— Repertuar świąteczny w Teatrach Wileńskich. W czwartek pierwszego dnia Świąt Teatr Polski daje dwa widowiska o g. 4 pp. specjalne widowisko świąteczne, przeznaczone dla naszych milusińskich, na którym po raz pierwszy w Wilnie ujrzy światło kinolodów wspaniała fantastyczna bajka M. Tatariewiczza „Dziadzio—Pierńk i Babcia—Bakajka”, w plątek powtórzenie bajki o tej samej godzinie.  
Wieczorem o g. 8 w czwartek Teatr Polski gra „Panna Malczewska”—Zapolskiej, z doskonałą przedstawicielką roli tytułowej Z. Grabowską, w pierwszorzędnym ensambli artystów naszych, w plątek również dana będzie „Panna Malczewska”.  
W sobotę o g. 4 pp. tak żywcem przez pracę i publiczność przyjęta na naszej scenie arcydzieła Słowackiego „Mazepa” wieczorem zaś wraca na dzień jeden tył; ko na afisz sensacyjny.

— Teatr Wielki w czwartek daje jedno tylko widowisko, a mianowicie op. „Tosca” z doskonałymi wykonawcami ról głównych, a mianowicie: pp. Bedlewicsem, Zamorską, Krugowskim i inn.  
W plątek o g. 3 m. 30 pp. grana będzie „Zydówka” z p. Krużanką, Perkowiczem i Wragą w rolach głównych, wieczorem zaś ulubiona operetka „Hrabina Marica” z p. Kawęką.

— W sobotę o g. 3 m. 30 pp. op. „Violetta”, wieczorem zaś „Dama w gronostajach”.

## WYPADKI KRADZIEŻE.

— Podpalenia. We wst Dworca gm. II-skiej pow. Wilejskiego spłonęła stodoła ze zbożem na szkód Antoniego Dziuka. Dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał w skutek podpalenia przez Barbarę Otcyk z powodu zemsty osobistej na tle miłosnym.  
— We wst Horki pow. Dziśnieńskiego spłonęły dwa zabudowania. Podpalaczy mieszkaney sąsiedniej wioski Józef i Władysław Czeromkowie oraz Stefan Kmit ujecl.  
— Pożary. W majątku Owssa pow. Wilejskiego należącym do Ignacego Bohanowicza w skutek wadliwego urządzenia komina spalił się dach domu mieszkalnego. Straty wynoszą 500 złot.

— We wst Buranle gm. Aleksanrowskiej pow. Święciańskiego spłonęły dom mieszkalny, stodoła, stajnia, kuźnia i spichrz. Przyczyna pożaru nie ustalona. Dochodzenie w toku.

— Otruć. Dn. 28 bm. w oslu pozabawienia się życia otruł się esencją octową Kazimierz Mak (Świętojańska 2) Desperatem w stanie ciężkim odeszłono do szpitala żydowskiego.

— Kradzieże. Ludwikowi Tulowi (Niemiecka 3) skradzione garderobę wartość 500 złot.

— Barbaaze Babińskiej (Mickiewicza 9) skradziono biżuterję wartość 250 złot.

— Postrzał pusteunkowego. W nocy na 22 b. m. na stojącym na posterunku Nr. 3 przy ul. Witkierskiej posterunkowego Ludwika Rydla ze strony ul. Soltanickiej z egroda dano 2 strzały rewolwerowe. Jedną z kul posterunkowy został ranny lekko w głowę.

## IZ CAŁEJ POLSKI.

— Spłonięcie odcupnego obrazu. Jak donosi „Przeгляд Wołyński”, onegdaj z niewiadomej przyczyny

## D-H. F. MIESZKOWSKI

So. z ogr. odp.  
Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 23.  
Telefon 2-99.

### DZIAŁ MEBLOWY:

Wielki wybór mebli do mieszkań, biur, kafeinatów i t. p. od najkromniejszych do najwykwintniejszych. Biurowe meble amerykańskie po cenach fabrycznych.

**Ceny orientacyjne:**

Lóżka angielskie . . . od zł. 49.—	Burka pęstoszufladowa od zł. 64.50
Szafy dębowe fornirowane . . . . . 90.—	Materace miękkie z trawy morskiej . . . . . 26.—
Kredensy dębowe fornirowane ozklo- ne z lustrami . . . . . 245.—	Stoły dębowe biurowe amerykańskie . . . . . 98.—
	Kzesia wiedeńska . . . . . 6.50

Przy regulacji gotówką kasz odlicza od wszystkich cen 7 pr. rab.

Ponieważ wszelkie defekty jakie mogą powstać w meblach z winy materiału lub wykonania uwidaczniają się najpóźniej w ciągu 1 roku, odpowiadamy przez ten okres czasu za kupione u nas meble.

### DZIAŁ MANUFAKTUROWY:

Wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych: wełnianych, bawlnianych, białych fantazyjnych i jedwabnych.

### Ubrania i pała zimowe i jesienne GOTOWE I NA ZAMÓWIENIE.

### Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie przy ul. S-to Michalskiej Nr. 8, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 8-ym stycznia 1925 roku o godzinie 10 rano odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Salomona Blaufarba, składającego się z przedmiotów meblowych oszacowanego na sumę zł. 1569

Komornik Sądowy (—) A. SITARZ.

### Uparty.

Baczewski! ogół zrozumiano?  
Sama nazwa język lechce.  
Po południu, wieczór, rano,  
Innej wódki pijać nie chce.

Czemu pan otwierasz paszczę  
Jakby ci cukierek dano?  
Przeleż sama nazwa głośno  
Baczewski! ogół zrozumiano? 2—15

### Ze świata.

— Uniwersytet w „drapaszu nieba”. Władze Uniwersytetu w amerykańskim mieście Pittsburgu postanowiły, zbudować specjalny „drapacz nieba” na pomieszczenie tej instytucji naukowej.

Wedle nadchodzących obecnie wiadomości z Nowego Yorku, zamiar ten bliskim jest urzeczywistnienia. Zaprojektowany kolos będzie mierzył 304 metry wysokości, 108 długości i 78 szerokości. Będą doń prowadziły 4 wejścia, a ma zawierać w sobie sale wykładowe, laboratoria i biblioteki wszystkich wydziałów, z wyjątkiem niektórych zakładów Wydziału medycznego.

Gmacz ten ma być—jak oświadczył kanclerz rzeczony Uniwersytetu — „nie jakimś naśladowstwem wzniezionych już gmachów tego rodzaju, ale wyrazem dążeń charakteru historycznego miasta Pittsburga”.

Projektowany „drapacz” będzie wzniesiony kosztem 10 milionów dolarów w stylu ostrołukowym. Jak sobie wyobrażają architekci amerykańscy zastosowanie tego stylu do budowli z żelazo-betonu—jest to ich tajemnicą.

— Zgon znakomitego muzyka. W Berlinie zmarł w 75 r. życia Franciszek Ksawery Scharwenka, słynny pianista, kompozytor i pedagog, założyciel i dyrektor Klindworth-Scharwenke-Konserwatorium, jednej z najwybitniejszych uczelni muzycznych niemieckich. Taką słynną w Ameryce szkołę założył także w r. 1891 w Nowym Yorku, gdzie żył przez 8 lat.

Zmarły muzyk urodził się w Szamotułach w księstwie Pozańskiem z rodziny pochodzenia polskiego, co się zaznaczyło w jego kompozytorskiej działalności. W utworach jego ciągle słychać polskie rytmy, zwłaszcza w takich, jak: „Polskie tańce”, lub „Rapsodia polska”. Prócz licznych utworów na fortepian, kameralnych i t. d., napisał także wystawioną w Nowym Yorku i Weimarze operę pod tytułem „Mathasquinta”.

### KRONIKA REKLAMOWA

— Uwadze inteligencji polskiej. Powszechny kryzys ekonomiczny, przez jaki przechodzi Europa, który dotknął również i Polskę, rujnuje przedewszystkiem podwaliny ewwilizacji współczesnej, jaką jest łatwa wymiana myśli. Książka dobra, pomimo swcj tańszości w stosunku do wszelkich innych artykułów staje się powoli niedostępną (wskutek ogólnego braku pieniądza w kraju), nie tylko dla szerszych mas inteligencji, ale i dla ludzi względnie zamożnych.

To też Księgarnia Stowarzysz. Nauca. Polskiego w Wilnie, pragnąc przyjsć z pomocą szerszym warstwom inteligencji, a w pierwszym rzędzie pp. urzędnikom i wojskowym oraz młodzieży szkolnej, wprowadziła obecnie sprzedaż ratową tych licznych artykułów, które stale posiada (książki, materiały piśmienne, pomoce naukowe i maty), ustalając warunki kredytowe ułatwiające znacznie nabycie niezbędnych książek i innych przedmiotów.

Redaktor  
Stanisław Mackiewicz.

**„Polska Składnica Galanteryjna”**  
WŁ. FRANCISZEK FRLICZKA  
Wilno, Św.-Janańska Nr. 6. Tel. 646

Hurtowy Skład Towarów Galan- || Najtańsze Polskie Źródło Kupna  
teryjnych i Norymberskich || Nici i Pończosz

Na nadchodzące święta  
w magazynie uniwersalnym  
**L. ZAŁKINDA**  
ulica Wielka 47, telefon 409.

**OBUWIE „Tip-Top”**  
GALANTERJA  
BIELIŻNA  
DYWANY  
KOŁDRY  
LINOLEUM  
FIRANKI  
CHODNIKI  
**HALOSZE „Malmo”**

# BILANS

## Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego w Wilnie

na dzień 1-go grudnia 1924 r.

Centrala: Wilno, Adama Mickiewicza 17.  
 1-szy Oddział Miejski, Wielka 66,  
 11-gi Oddział Miejski, róg Kijowskiej i Słowackiego.  
 Oddziały: w Warszawie, przy ul. Ossolińskich Nr 1.  
 w Grodnie róg Polnej i Horodniczańskiej,  
 w Głębokiem.

### STAN CZYNNY.

### STAN BIERNY.

NAZWA RACHUNKÓW.	Złote.	NAZWA RACHUNKÓW.	Złote.
Gotowizna w Kasie	55229,72	Kapitał zakładowy	277,77
Reszta w B-ku Pol.	5832,54	zapasowy ustawowy	233,96
w B-ku Gosp. Kraj.	92,90	Inne rezerwy	218,10
w P. K. O.	249,01		
Wkładki zagraniczne	63.325,89		
Papieru proc. własne:			
a) papieru państwowego	3.474,74		
b)    "    kom. i hipot.	16.926,32		
c) akcje i udziały w przedsiębiorstwach	24.156,80		
Weksle zdyskontowane	1.814.634,83		
Pożyczki terminowe	233.080,57		
R-ki Otwartego kredytu w tem udzielone gwarancje	1.852.098,68		
R-ki litorowe osób i firm handlowo-przem.	4.435,80		
Korespondencj.			
Loro-banki krajowe	1.499,98		
Nostro-banki krajowe	22.804,48		
zagraniczne	218.749,46		
Ruchomościel	4.829,10		
Nieruchomościel	164.846,54		
Koszty handlowe	443.174,24		
Inkaso weksli	637.749,98		
R-ki z Oddziałami	118.560,10		
R-ki z Oddz. z Centralą	38.774,14		
R-ki Przechodnie	337.791,15		
<b>Bilans:</b>	<b>5.562.146,87</b>	<b>Bilans:</b>	<b>5.562.146,87</b>

FIRMA  
**"EXPRESS"**  
 Włose, ul. Partowa 7  
 POLEGA  
**Piłśniaki**  
 najlepszego gatunku.  
 oraz zagranczno pantofle balowe

Oryginalny francuski konjak  
 firmy **BALLEY & Co.** Francja  
 po cenie stała i kosztu w celu zakamowania na okres świąteczny  
 cała butelka . . . . . po Zł. 6.50  
 półówki . . . . . 3.50  
 Sprzedaż detaliczna w sklepach:  
**Węciewicz & Zwiadryński,**  
 Mickiewicza 7;  
**Bukowski & Dagis**  
 Wielka 36;  
**Two Palatine,**  
 Wileńska 28.  
 Sprzedaż hurtowa u reprezentanta  
 na Polskę  
**A. Głowińskiego**  
 Dobroczynny 2, tel. 134.



Wytaczna sprzedaż **Sp Akc., PAC** ul. Biskupia Nr. 12.  
 na Wilnie i okolicach. Wilno.

**Ogłoszenie.**  
 Dyrekcja K. P. w Wilnie ogłasza konkurs na roboty asenizacyjne w budynkach Okręgowej Dyrekcji K. P. na czas od 1-go stycznia 1925 r. do 31 grudnia 1925 roku.  
 Warunki oddania przedsięwzięcia można oglądać u Rady Gmachów w godzinach 12-13 w siedzibie (gmach Dyrekcji parter pokój Nr. 38 ul. Słowackiego 2) od dnia niniejszego ogłoszenia.  
 W ofertach należy wskazać na jaką sumę reflektanci podejmują się wykonać roboty.  
 Do oferty winny być dołączone:  
 1) pokwitowanie Kasy Dyrekcji o wnieśieniu wadium w wysokości 300 zł.  
 2) świadectwo przemysłowe,  
 3) dowód posiadania odpowiedniego taboru asenizacyjnego, wydany przez Władze Komunalne,  
 4) pisemną deklarację, że warunki wykonania robót reflektantowi są znane.  
 Oferty nie odpowiadające powyższemu wymaganiem uwzględnione nie będą.  
 Najniższa co do wynagrodzenia oferta nie obowiązuje Dyrekcji i Dyrekcja przedstawia sobie prawo wyboru przedsiębiorcy.  
 W razie nie utrzymania się na konkursu renej, wadium zostanie niezwłocznie zwrócone.  
 Oferty winny być składane do dnia 27 grudnia 1924 r. godzina 12 ta do specjalnej skrzynki, znajdującej się w Prezydium Dyrekcji (ul. Słowackiego 2, w zapleczkownych i zakamowanych kopertach z nadpisem.  
**"Wydział Drogowy"**  
 Oferta na roboty asenizacyjne w Dyrekcji na 1925 rok".  
 Dyrekcja Wileńska K. P.  
 w Wilnie

**Najtańsze źródło zakupu!!!**

OWSA	MAKI pszennej
OTRĄB	SOLI
SIANA	GUKRU
SŁOMY	SŁONINY
KONIOZYNY	SEMALCU
WĘGLA	KASZ

w **Spółdzielni Rolnej**  
**Kresowego Związku Ziemi.**  
 ZAWALNA 1. TEL. 1-47

**Kapitału**  
 pewna lekata na dogodnych warunkach  
**Two Handlowo-Zastawowe**  
**"LOMBARD"**  
 ul. Zamkowej  
 zał. Sw. Michała.  
 AKUSZERKA  
**Okusko**  
 Zwierzyniec, ul. Stara 14, m. 2. Przyjmuje od 9-6

**POLSKI BANK PARCELACYJNY**  
 Sp. z odp. ogr.  
 Jagiellońska 54 BYDGÓŹCZ. Telefon Nr. 1349  
 Przeprowadza parcelacje na rachunek własny oraz właściciela, pośredniczy przy sprzedaży i dzierżawie nieruchomości-ziemi, kom. wsiela rod **BEZPŁATNIE** w sprawach nieruchomości i korzystnym i lekko-azniu kapitału.  
**Przyjmuje wkłady i drobne oszczędności na nader korzystnych warunkach.**

**Od kaszlu** i przeziębienia  
 używaj pastylki **"NEO-VALDA"**  
 wyrobu Laboratorium Chemicznego Farmaceut B KROGULECKI w Warszawie. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

**NAMIENIE ŻÓŁCIOWE**  
 Usuwa bez bólu **CHOLEKINAZA NEMOJEWSKIEGO**  
 Ataki w zupełności ustają.  
 OBJAWY: (początkowe) Ból w bokach i dołek podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też barwna. Jak woda jez. obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w кишkach. Bóle i zawroty głowy. Stłnie zdemerowanie. OBJAWY: (podczas ataków) w dołek i wątrobie silny ból który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha; rozszarpanie żeber i parcie na kieszki stołcowe. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią dreszcze zimne poty, żółtaczka.  
 Skład główny: Aptekarz H. Nemojewski  
 Warszawa Nowy Świat 5.  
 Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

**Pianino**  
 prawie nowe okazje do sprzedania.  
 Szpitalna 7 (w pobliżu Kawalnej) m. 4.

**Krawcowa i modystka** z długoletnią praktyką pierwszorzędnych firm paryskich, powróciła z Paryża, przyjmuje ustalunki, są modele paryskich sukien do sprzedania, ul. Szpitalna 16 — 6, od 11-2.

**Stenografowie** (stki) potrzebni do Egzaminu stenograficznego. Centralny Związek Stenografów Warszawy, Hoża 56.

**Stenografji** wykonać, szybkie, jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny — Warszawa, Krakowska 39. Żądają bezpłatnych prospektów.

**PRACOWNIA zębów sztucznych**  
 L. Minkiera, ul. Wileńska Nr. 21

**Córki Zofji z SOBULEWSKICH** 1-mo voto Bronisławowej. Kozmiskiej (Irena i Bronisława) proszą rodziców Sobolewskich o łaskawe przesłanie adresu pod Łódź, ulica Kilińskiego 176 m. 9.

**JAZDODAJNIA K. O. K.**  
 Wydaje zdrowe OBIADY  
 Cena od 1-go złotego ZAWALNA 1, 1-30 piętro.

**Młyn** o 1 kamieniu z kompletnym urządzeniem **MOTOR** 10 HP. sprzedaje. Lida, ulica Ferna 16, Urbanowicz.

**Poleca się wszystkim Kieszonkowy Kalendarzyk Informator na rok 1925 WYSZEDŁ Z DRUKU**

Zawiera oprócz zwykłego kalendarzjum Informator Urzędowy, w którym uwzględnione są godziny przyjęć w poszczególnych wydziałach w Urzędzie Delegata Rządu, Komisarza Rządu. Adresy wszystkich Komisarjatów Pol. Państw. Sądownictwa. Adresy Notariuszów. Godziny przyjęć w Urzędzie Skarbowym. Kalendarzyk podatkowy z wyłączeniem wszystkich terminów płatności. Miary. Wagi. Wartość złotego polskiego. Taryfę pocztową i t. d. Format kieszonkowy.

**Cena 50 groszy**

Żądać we wszystkich księgarniach, składach materiałów piśmiennych, kioskach i u sprzedawców ulicznych.

**WIELKA WYPRZEDAŻ PRZEDŚWIĄTECZNA**  
 PO CENACH ZNACZNIE OBNIŻONYCH krajowych i zagranicznych wyrobów:

Na wydziałki **Perfumeryjnych Kosmetycznych Galanterijnych** Na gwiazdki

**PRZEDMIOTY GOSPODARSTWA DOMOWEGO poleca**

**Two I. B. Segall** S-ka Akc.  
 Sklepy detaliczne: 1) Trocka 7 2) Zamkowa 26 3) Mickiewicza 5

**Zamiast TRANU** dla dzieci i osób wrażliwych i osłabionych poleca się **JECOROL** A. Bukowskiego. MAGISTRA. Begestr. M. Z. P. Nr. 214. Laboratorium chemiczne Apteki, Warszawa Marszałkowska 54, telefon 13-19. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Wystrzegaj się naśladowstwa. Uwaga: wszystkie wyroby naszego laboratorium są zaopatrzone w oryginalny podpis: „A. Bukowski” i markę ochronną: trojkąt ze stacją.

**Państwowe Zakłady Graficzne**  
 Al. Ierozolimskie 91 w Warszawie  
 podają do wiadomości, że przyjeżdżają do wykonania

**Ekspertyzy**  
 wszelkich papierów wartościowych, jakto: banknotów, obligacji, dokumentów urzędowych, druków, weksli i t. p.

**ŁĄCZNIE** dr. A. Tyszkiewicz, ul. Stefańska 29  
 po wyprobowaniu nowych studzien czynne są w ostatnie trzy dni tygodnia, wany są w ciągu całego tygodnia. (W tygodniu świątecznym latanie i wany czynne będą: w poniedziałek, wtorek, środę i sobotę, oraz przed Nowym Rokiem we środę.)

**Jakanie** usługa radykalnie Zakład Lecznicy dla jakaków.  
 S. ŻYLIKIEWICZ, Warszawa, Chłonna 22.

**Prospekty** (broszury) wysyła się **bezpłatnie.**

**Doktor** Kobieta lekarz **B. Zeldowicz, Dr. Zofja Zeldowicz**  
 Przyjście 9-11-3-9-10 i 12-5 Choc. Kubieszko oraz spec. weneryczna, moosopielowe i skóra.  
 Ul. Mickiewicza Nr. 24 (ob. hot. „Bristol“).

**ELCIE NAJLEPSZA ANGIELSKA MIESZANKA herbaty 103**  
**D/A. FELS TEA CO.**  
 WARSZAWA.

**TYLKO prawdziwe SZWEDZKIE KALOSZE „GISLAVED“**  
 trwałe i eleganckie. Żądajcie wszędzie!

**BYT samodzielny**  
 mieszkańcy miasta, z emfancie, zamożniejsi właściciele, kółka rolniczo-przemysłowe dochód osiągną, wyrabiając przetwory drobnego przemysłu działu spożywczego lub technicznego. Biuro Technochemiczne Instruktorskie inżyniera Brokowskiego istniejące 21 lat w Warszawie stałe: ulica Wilcza 62, udziela opisów, aucentowanych wyrobów poszczególnych artykułów i urządzenia wytworni. Cennik opisów naucentowych służących do wyrabiania sobie z niego odpowiedniego artykułu fabrykacji, otrzyma każdy po nadesłaniu znaczka pocztowy swego adresu.